№ 108. Kraków, 11 Maja — Niedziela. Rok 1879.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.

Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya »CZASU« tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** Ajencya »CZASU« w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 43; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 10 maja.

Piszą nam z Londynu co następuje:

Hr. Szuwałow podczas swojej w Paryżu bytności mówił, że ani wątpią, iż się im uda zdusić konspiracyę nihilistyczną; o koncesyach Polakom w Petersburgu nie myślą. Z pewną ironią wyraził się hr. Szuwałow o pretensyach polskich ratowania Rosyi konserwatyzmem. Ci panowie — dodał — nie potrafili przecież zbawić samych siebie w roku 1861 i 1862.

O pretensyach polskich ratowania Rosyi konserwatyzmem nie słyszeliśmy nigdzie, wyjąwszy w niedorzecznych elukubracyach pewnych tromtadratycznych dzienników, oraz obecnie z ust hr. Szuwałowa. Zapewnić możemy, że w obozie konserwatywnym polskim pretensye te nigdy nie istniały i nieistnieją. Zna on zbyt dobrze dzisiejszą Rosyę, aby mógł powziąć tak szaloną myśl; wie, że Rosya a konserwatyzm, to ogień i woda, to poprostu dwie sprzeczności nie dające się z sobą pogodzić. Obóz konserwatywny polski stwierdza tylko, że rewolucyjne postępowanie rządu rosyjskiego w krajach polskich, oddziaływa rewolucyjnie na cały organizm państwowy, tak, iż dziś stoją wobec siebie nie konserwatyzm i rewolucya, ale dwie rewolucye: jedna rządowa, druga nihilistyczna, a ostateczny między niemi kompromis nie jest rzeczą niemożliwą. Polacy zaś nie myślą wcale ratować ani jednej ani drugiej rewolucyi, lecz chcą, o ile im sił starczy, zasłonić się przed jedną, ochronić się przed drugą u siebie, w swoim kraju i w swojem społeczeństwie, wiedząc, że da im to w końcu tak wielką siłę moralną, iż cokolwiek się stanie, oni górujące zajmą stanowisko i zabezpieczą swój byt. Polacy zatem nie Rosyę chcą zbawić konserwatyzmem dobrze zrozumianym, ale Polskę.

Echo warszawskie podaje następujący artykuł *Gołosu* poprzedzając go kilku słowami.

„Z powodu energicznego i solidarnego wystąpienia całej prasy polskiej po zbrodniczym zamachu z dnia 14 kwietnia (v. s.) *Gołos* nie tylko zmienia dotychczasowe swoje o prasie polskiej mniemanie, lecz nawet ujmuje się za całem społeczeństwem naszem, protestując przeciw oszczerczej denuncyacyi, z jaką wystąpiła na nie *Birżewaja Gazeta. Gołos* przyznaje nareszcie, iż społeczeństwo polskie zajęte poważną pracą około przywrócenia krajowi dobrobytu, a oparte na opokach religii i tradycyi, jest rzeczywiście żywiołem zachowawczym, któremu wszelkie teorye socyalistowskie i wszelkie idee moralnego przewrotu obce są i wstrętne.

....W społeczeństwie polskiem (powiada *Gołos* zaraz na początku wspomnionego artykułu), sądząc po prasie polskiej, zaszła w ostatnich czasach zmiana, na którą musimy zwrócić uwagę. Społeczeństwo to zajęło wobec idei dążących do obalenia państwowego i społecznego porządku, stanowisko, rzecby można, obronne. Zamach z dnia 14 kwietnia ujawnił w organach prasy polskiej powstrzymane długo oburzenie przeciw partyi przewrotu, a oburzenie to wyszło na jaw w sposób energiczny wielce. Uważamy za rzecz konieczną, aby objaw taki zrozumiany był poważnie i w zupełności. Obecne protestacye tak prasy polskiej, jako i całego społeczeństwa, całkiem się różnią od owych objawów uczuć ogólnych, o jakich dowiadywaliśmy się dotąd jedynie z oficyalnych artykułów, zamieszczanych w *Dzienniku Warszawskim.* Prawdziwość teraźniejszych wynurzeń nie może budzić wątpliwości żadnej, bo wreszcie nie trudnem byłoby znaleść ich przyczyny. Już najpierw sama tradycya, a obok niej religijne i społeczne ideały Polaków, nieprzyjazne są z gruntu wszelkim tendencyom socyalistowskim; powtóre, w ciągu ostatnich lat dziesięciu prawie całkowite usiłowania społeczne w Królestwie Polskiem zwrócone były wyłącznie ku załatwieniu kwestyj ekonomicznych. I nie dziwnego, zwykle każde społeczeństwo po wielkich ciosach materyalnych troska się bardzo o swój stan ekonomiczny. Więc też i we wszystkich warstwach społeczeństwa polskiego wyrobił się duch zachowawczy, odtrącający doktryny socyalistowskie, mające na nowo zburzyć gmach dobrobytu narodowego, tak mozolnie wzniesiony. Modłą teraźniejszego usposobienia społeczeństwa polskiego jest stanowisko, jakie cała prasa polska w Rosyi i za granicą bez względu na odcienia zajęła wobec ostatnich, opłakanych wypadków. Niezawiśle od jednobrzmiącego artykułu, jaki przed kilku dniami zamieszczony został przez wszystkie dzienniki warszawskie, artykułu zresztą chybionego i napisanego w stylu biurowym, wszystkie gazety polskie wyraziły już swoje opinie o zamachu 14go kwietnia. Chcąc jednak ocenić należycie taki objaw, potrzeba pomnieć na to, iż od smutnej pamięci 1863 r., cała publicystyka polska nie wyrażała swoich opinij o żadnym z ważniejszych objawów społecznych, a w uroczystych nawet chwilach naszego państwowego życia, cała ta prasa poprzestawała na przedrukowywaniu artykułów z *Dziennika Warszawskiego*, lub też na zamieszczeniu artykułów zakomunikowanych jej poufnie. Najważniejszy z zagranicznych polskich organów *Czas* krakowski; wydawana w Warszawie *Gazeta Polska*; istniejąca od lat stu polityczna *Gazeta Warszawska* i konserwatywno-klerykalne *Echo*, jedna z gazet najbardziej rozpowszechnionych, a nawet *Przegląd Tygodniowy* i *Nowiny* — wszystkie te, zarówno zachowawcze jak progresywne organa prasy polskiej, wystąpiły energicznie przeciw socyalistowskim doktrynom i przewrotnym dążeniom nihilizmu“.

Gołos przytoczywszy niektóre ustępy z artykułów każdej z wymienionych gazet, tak rzecz swą kończy: „Uważaliśmy za rzecz niezbędną porobić takie przytoczenia, teraz właśnie, gdy na wstyd prasie petersburskiej zaczęły się już ukazywać niedorzeczne oskarżenia to przeciw Finlandyi, to przeciw krajowi Nadwiślańskiemu“.

Nam pozostaje tylko zauważyć, że mylnie *Gołos* naznacza, jakoby teraz dopiero nastąpił wskazany przez niego zwrot. Opinia publiczna w Polsce i jej uprawnione organa stały zawsze na straży zasad społecznych i potępiały dążenia socyalistyczne i wszelkie działania zmierzające do przewrotu, gdziekolwiek się one i pod jakąkolwiek formą okazywały. Potępiają je zatem również w Rosyi, czy one z góry, czy z dołu się objawiają, a pod tym względem odesłać możemy *Gołos* do dzisiejszych naszych uwag na wstępie; zarazem zauważyć winniśmy, że kto odzywa się do tradycyi i do ideałów polskich, a jednocześnie kończy swój artykuł wyrażeniem: „Kraj Nadwiślański“, ten albo szydzi, albo działa w złej wierze.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 9 maja.

(‖) Wspomniałem w ostatnim liście, że sprawa ugody czeskiej na najlepszej znajduje się drodze. Jedna tylko zachodziła obawa, aby sami Czesi namiętnością i porywczością swoją nie zepsuli wszystkiego. Mało jest narodów, które tak nie umiały korzystać z własnej przeszłości, z własnych doświadczeń, jak Czesi, pomimo niewątpliwej działalności i energii, jaka cechuje znakomity ten szczep pobratymczy. Zawsze zapominają, z jak niechętnemi żywiołami myśl ugody ma do walczenia, zawsze z każdego kompromisu robią kwestyę osobistą. To Młodoczesi to Staroczesi nawzajem zazdroszczą sobie inicyatywy politycznej, to znowu tak zwana szlachta historyczna, staje w poprzek wszelkim dążeniom ugodowym. Raz strona polityczna, drugi raz strona religijna ugody, strona liberalizmu lub zasad konserwatywnych przeważa. Będąc pewnymi moralnego, a w danej chwili także i faktycznego poparcia ze strony ministerstwa, zwłaszcza ze strony hr. Taaffego, przedewszystkiem zaś poparcia korony, powinniby postarać się o pozyskanie także i owego czynnika, o który rozbijały się dotąd usiłowania ugodowe, t. j. o pozyskanie niemieckich kół parlamentarnych, stanowiących obecnie punkt większości w tej mierze. Otóż sytuacya pod ostatnim względem sprzyja Czechom bardziej niż kiedykolwiek. Takie artykuły wstępne, jak wczorajszy w *Nowej Pressie*, zdolne są wybornie ułatwić i torować drogę do ugody, zwłaszcza między Niemcami. Miasto pojednawczego podania ręki i zbliżenia się, do Niemców, Czesi znowu zaczynają drażnić i wyzywać, dzienniki ich piszą, że Niemcy bez Czechów obejść się nie mogą, że los konstytucyi zawisł od wejścia Czechów do Rady państwa, grożą zerwaniem rokowań, jeszcze nie rozpoczętych, zapominając, że nieprzyjaciele ich czychają tylko na to, aby z tryumfem zawołać, że ugoda z Czechami jest rzeczą niepodobną. Głoszą, że mowa tronowa zawierać będzie znaczący ustęp o ugodzie czeskiej, a samą tą przechwałką utrudniają ostrożną wzmiankę o tej tak ważnej sprawie. Nigdy jeszcze chwila nie była dla Czechów korzystniejszą, umiarkowaniem wiele mogą osiągnąć, i to za zgodą Niemców, namiętnością zaś znowu oddalą godzinę pojednania.

W Liwadyi w obecności ks. Dondukowa-Korsakowa, przyszły książę bułgarski Aleksander I, spotka się z Carem i tam otrzyma *mot d'ordre.* Za powrotem ma wstąpić do Wiednia, gdzie już będzie przemawiał w duchu rosyjskim. Przed podróżą do Liwadyi ks. Battenberg musiał otrzymać odpowiednie instrukcye, albowiem w rozmowie z kilku dziennikarzami niemieckimi, nucił już znaną piosnkę rosyjską o „ścisłem wykonaniu traktatu berlińskiego“.

Wiedeń 8 maja.

(453cie posiedzenie Izby deputowanych).

Prezes **Rechbauer** zagaja posiedzenie o godz. 11 min. 25.

Po zwykłych na wstępie formalnościach Izba przystępuje do porządku dziennego, na którym jako punkt pierwszy obrady nad zamknięciem rachunków z r. 1877. Na rok ten uchwalonych wydatków było 410,723,547 złr. z których jednak 4,807,934 złr. przeszły na rachunek r. 1878; ponieważ stoli z r. 1876 na rachunek r. 1877 przeszło 4 036,943 złr., przeto miało się wydać w roku 1877 409 952,556 złr.; wydano zaś rzeczywiście 415,478,460 złr. 73 ct., t. j. o 5,525,904 złr. 73 ct. więcej niż było wydatków uchwalonych. Dochody miały wedle preliminarza na rok 1877 wynosić 379 265,517 złr., wynosiły zaś rzeczywiście 388 130,334 złr. 54$^1/_2$ ct., a więc o 8,864;817 złr. 54$^1/_2$ ponad preliminarz. Niedobór, który wedle uchwalonych sum wydatków i dochodów miał wynosić 30,687,039 złr. wynosił tedy rzeczywiście złr. 27,348,126 18$^1/_2$ ct., t. j. o 3,338,912 złr. 81$^1/_2$ ct. mniej. W rachunku powyższym są uwzględnione tylko etatowe wydatki i dochody państwa; uwzględniwszy także nieetatowe, dochodzimy do rezultatu, że nietylko pokryto niedobór, lecz nadto pozostało w kasie 10,222,045 złr. 50 ct.

W dyskusyi nad wnioskiem komisyi budżetowej, aby zamknięcie rachunków powzięła Izba do wiadomości, zabiera głos pierwszy dep. **Weiss-Starkenfels**, aby wykazać niektóre niedostatki w sposobie składania rachunków i poruszyć na nowo sprawę reorganizacyi najwyższej Izby obrachunkowej. Jak bardzo zaś potrzebna kontrola parlamentarna, dowodzi wypadek w Niepołomicach. Kontrakt o dostawę drzewa istnieje od lat czterech, a dziś dopiero Izba dowiaduje się o rzeczach, którym zaledwie możnaby dać wiarę, skoro minister rolnictwa wydał osobne rozporządzenie do swego urzędnika obrachunkowego, aby fałszywy zestawił rachunek. Gdyby Izba obrachunkowa oparta była na zasadzie kontroli parlamentarnej, nie mogłoby się to wydarzyć.

Dep. **Schönerer** wnosi: „Izba gani rozporządzenia ministerstwa spraw rolniczych z d. 11 maja r. 1877 o sposobie zestawienia rachunków z lasów Niepołomickich.“

Sprawozdawca komisyi budżetowej dep. **Wolfrum** radzi odrzucić wniosek ten, skoro komisya budżetowa nie uznała za stósowną tak surowo potępić rozporządzenie ministra.

W głosowaniu przyjęto wniosek komisyi, odrzucono wniosek Schönerera.

Następują obrady nad projektem rządowym o subwencyonowanie Dolnej Austryi sumą 50,000 złr. rocznie w utrzymywaniu przejętych na fundusz krajowy dróg państwowych.

Dep. **Cieńciała** dopatruje się w projekcie niesprawiedliwego wobec innych krajów uwzględnienia Dolnej Austryi i oświadcza się przeciw niemu.

Sprawozdawca komisyi dep. **Sturm** motywuje tę względność wielkiemi stratami; które Dolna Austrya poniosła z przejęcia dróg państwowych.

Poczem uchwalono ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

Bez dyskusyi uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu ustawy o wspomaganiu nawodnień w okręgu Monfalcone, mianowicie pożyczkami aż do wysokości 140,000 złr. zwrotnemi i od roku jedenastego oprocentowanemi po 4 od sta; dalej ustawę o sprzedaży niektórych nieruchomości skarbowych w Górnej Austryi, razem 430 hektarów, i starego gmachu celnego w Brnie.

Nakoniec po niejakiej dyskusyi niezasadniczego znaczenia uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę upoważniającą rząd do dalszego wybudowania kolei Naddunajskiej od mostu pod Stadlau aż do hetzendorfskiej odnogi kolei imienia cesarzowej Elżbiety, mianowicie aż do punktu w pobliżu Kaiser-Ebersdorfu. Komisya kolejowa dodała do projektu rządowego warunek, że kolej imienia cesarzowej Elżbiety doda na to 150,000 złr. Na wybudowanie tej przestrzeni przeznaczono niezużytą resztę pewnego kredytu kolejowego, przyzwolonego w budżecie na r. 1878.

Koniec posiedzenia o godz. 2. — Następne jutro.

Poczdam 5 maja.

Wiadomo wam, że p. Radowitz, poseł niemiecki w Atenach, powołany został na posadę ministra spraw zagranicznych. Oznacza to, że ks. Bismark zajął formalne stanowisko w swej polityce wschodniej. Zamianowanie radcy legacyjnego Buscha konsulem jenl. w Peszcie tłomaczy się w tym samym duchu.

Ks. Bismark nie dlatego przygotował wojnę rosyjsko-turecką, aby oswobodzić Bułgarów i Bośniaków z pod jarzma ottomańskiego, lecz aby wprowadzić sprzyjaźnione mocarstwa Austryę i Rosyę w położenie, w któremby były bezsilnemi wobec reszty Europy. Plan ten udał się wybornie, co się tyczy Rosyi, której potęga wojskowa jest dziś sparaliżowaną i której opłakany stan wewnętrzny zbyt jest znanym. Przez długie lata carowie rosyjscy muszą się ograniczyć na usiłowaniu zachowania najprzód siebie samych.

Dziś ks. Bismark usiłuje podkopać Austryę, używając polityki wschodniej hr. Andrassego, aby zwichnąć monarchię austryacką, stara on się bowiem wszelkiemi sposobami rozdmuchiwać wzajemne niechęci obu połów tego cesarstwa.

Polityka ta przybrała takie rozmiary, że ks. Bismark nawet z pomocą doradcy nie będzie zdolnym doprowadzić ją do kresu. Znajduje on się w konieczności otworzenia w ministerstwie spraw zagranicznych osobnego wydziału do sprawy wschodniej; wydział ten obejmie prócz tego wszystko, co się odnosi do stosunków między Niemcami, Rosyą i Austryą. Naczelnikiem tego wydziału będzie p. Radowitz. Był on długo konsulem w Bukareszcie; jako poseł w Atenach, jako specyalny pełnomocnik w Petersburgu a wreszcie jako radca przez lat kilka w sekcyi spraw wschodnich w ministerstwie spraw zagranicznych, miał on sposobność zbadać wszystkie fazy tej sprawy. P. Radowitz posiada w najwyższym stopniu zaufanie kanclerza, który znajdzie w nim zapewne wiernego i gorliwego współpracownika.

Na teraz zadaniem będzie p. Radowitza przygotować zgubę Austryi. W tym celu zamianowany został p. Busch konsulem jenl. w Peszcie, aby podniecać opozycyę węgierską. Tam on knuć będzie intrygi i prowadzić rokowania, jakiemi ambasador niemiecki w Wiedniu nie mógłby się zajmować.

Znany jest system utrzymywania obok urzędowego ambasadora skromniejszego agenta do załatwienia spraw mniej jawnych, jakiemi ambasador zajmować się musi. Agenci tacy mają czasem obowiązek szpiegowania samych ambasadorów. Proces hr. Armina wykrył, że ks. Bismark znalazł przy tym ambasadorze podobnego agenta w osobie hr. Holsteina.

Lecz hr. Holstein nie jest unikatem w tej epoce.

Na dworze panuje niezadowolenie z obojętności Niemiec, a mianowicie ludności berlińskiej wobec zbliżającego się złotego wesela cesarza Wilhelma. Spoglądają zazdrosnem okiem na Wiedeń, gdzie uroczystość srebrnego wesela tak świetnie obchodzoną była nie tylko na dworze, lecz przez całą ludność monarchii. Zadziwiła tu i uderzyła szczególnie lojalna postawa szlachty polskiej i przywiązanie do dynastyi, jakie z tego powodu objawiła.

Nie pojmują, dla czego lud niemiecki nie okazuje zapału dla manifestacyj tak sympatycznych. Łatwo jednak znaleść klucz zagadki. Ktokolwiek styka się z kołami wyższego mieszczaństwa i zna rzeczywiste uczucia ludności, łatwo przekonać się może, że ze wszystkich dynastyj europejskich dynastya Hohenzollernów najmniej posiada sympatyi u swych ludów. Za granicą sądzą, że Niemcy ubóstwiają monarchę, z którego imieniem łączą się najświetniejsze wspomnienia. Tak jednak nie jest. Niemiec mówiąc z dumą o swych zwycięstwach, czyni to raczej, aby wyrazić radość swą z siły państwa, niż aby oddać hołd panującemu domowi. Był czas, gdy cesarz Wilhelm był o wiele popularniejszym niż dzisiaj. Dawniej miano mu z pewnej strony za dobre, że uwzględnia aspiracye narodowe. Lecz od lat kilku nastąpiła zmiana. Prawdziwi konserwatyści nie uważają już Cesarza jako jednego ze swoich. Lud obwinia Cesarza, jak również cały dwór, że mało udzielają opieki jego cierpieniu i nędzy, a w Berlinie istnieją dzielnice, gdzie nędza jest straszna.

Minister wyznań i oświaty zatwierdził uchwałę grona profesorów wydziału prawnego na uniwersytecie lwowskim dopuszczającą Dra Longina **Feigla** na docenta medycyny sądowej.

Minister spraw wewnętrznych poruczył staroście Antoniemu Jaksie-**Chamcowi** kierownictwo starostwa w Zaleszczykach.

Wiedeń 9 maja. Podajemy dokończenie mowy ministra rolnictwa hr. **Mannsfelda** w sprawie spustoszenia lasów Niepołomickich:

„Nie mogę pominąć tu kilka uwag o podobnych kontraktach i dowiodę, że każdy właściciel lasu, będący w smutnem położeniu, iż musi zawrzeć kontrakt taki, z góry znajduje się w sytuacyi niekorzystnej. W wszystkich krajach i okolicach, w któ-

---

Część literacko-artystyczna.

Gdzie on? Gdzie ona?

NOWELLA

Jana Zacharyasiewicza.

I.

Gdzie on?

(Dalszy ciąg).

Dziewica przeszła przez wszystkie komnaty. Wytworne meble, posadzka błyszczy się jak źwierciadło — zegary biją i grają — firanki z jedwabiu i muszlinu. Wszędzie przyjemnie i miło.

— Powiadacie, że on o mnie myśli? zapytała po chwili.

— Nietylko myśli, ale śpiewa!

— Śpiewa?..

— Jak śpiewa! Głośniej niżeli te baranie struny!.. A jeżeli mężczyzna o której kobiecie śpiewa, to jest dowód, że mu ćwiekiem w głowie siedzi!

— Mój Boże! i ja o tem nic niewiedziałam, że jakiś radzca...

— Radzca rzeczywisty i naczelnik trzeciej sekcyi...

— Rzeczywisty radzca i naczelnik!

— I właściciel dwóch orderów!

— Dwóch orderów!

— Jeden z wstążką niebieską, drugi z czerwoną!

Dziewica zamyśliła się.

— To jakiś sen znowu! Precz maro!.. Gdzie tu jest biuro, w którym pisze pan Stanisław, aspirant...

— Aspirant?.. A cóż tam znowu panience po aspirantach. To chudeusze! Marzną o głodzie i chłodzie...

— Muszę iść do niego... Gdzie on?

— Pan radzca?

— Nie — Stanisław!

— Kto może zostać radczynią, nie pyta o aspiranta!

Dziewica rzuciła się na fotel. Fotel był miękki jak puch edredoński. U babuni takiego fotelu nie ma. Stasio także prawdopodobnie takiego mieć nie będzie... przynajmniej w pierwszych... dwudziestu latach!..

Dwadzieścia lat czekać na taki fotel wygodny! To szaleństwo! A cóż się z nią stanie za dwadzieścia lat? Postarzeje się... i na cóż jej wtedy tych wszystkich pięknych i wygodnych rzeczy?.. Czyżby nie lepiej mieć to zaraz, gdy się jest młodą, gdy można tego używać?..

I myśl rozkoszna przebiegła jej przez głowę, a w wonnem powietrzu ważyły się słowa: radzca rzeczywisty... dwa ordery... pani radczyni... starszy radzca... radzca stanu... senator... pani senatorowa... młoda senatorowa!..

Zbyt rozkoszne było ostatnie słowo. Podskoczyła do góry.

— Kobieto — rzekła do Anastazyi — czy radzca rzeczywiście mnie kocha? Powiedźcie mi prawdę, bo inaczej...

— Jak tego potrzeba! kocha, gra i śpiewa o panience!

— A jak on wygląda?

Sebastyan poskrobał się w głowę.

— No... jak wygląda... ot wygląda jak radzca...

— Jak radzca rzeczywisty!

— Ale tu obaczy go panienka... jest jego portret.

Weszli do drugiej komnaty. Na ścianie wisiał w dużych ramach okazały portret mężczyzny w średnim wieku. Po zblakłym kolorycie widać było, że już tu wisiał lat kilkanaście.

Dziewica wpatrzyła się w portret. Nastąpiła pauza.

— To portret z dawniejszych lat! ozwała się.

— Tak... dziesięć, piętnaście lat temu!

— Więc dzisiaj jest już radzca znacznie starszy..

— O tyle starszy, co portret panienko — ani o włos więcej!

Dziewica zamyśliła się. Zbliżyła się Anastazya.

— Panienko — ozwała się — ja wam radzę nienamyślać się. Nie ma jak mąż starszy. Toż to prawdziwe szczęście dla żony. Wodzi go na pasku jak chce. On tańcuje koło niej i na wszystko zezwala. Suknia — suknia... bal — bal... podróż za granicę — podróż za granicę — cicho siedź, krzyknie na niego i siedzi cicho!.. Z młodym inna sprawa. Staje dęba przy każdym zawrocie. Z łaski kocha żonę, a za innemi patrzy... A co to kłótni z tego, jaka obraza Boga a potem płacz, płacz gorżki!..

Dziewica skubała koniec wstążki i myślała przy tem:

— Jest w tem coś prawdy... starszy mąż kocha wierniej... jest stateczny... a żona od razu ma wygody i dostatki!.. a tak dorabiać się dopiero, o głodzie i chłodzie!..

— Tak, tak panienko, ja wam radzę — mówiła Anastazya — jak iść za mąż, to od razu dobrze. Brać aspiranta, całe życie biedować i pod koniec życia zostać radczynią, dostać chleba wtedy gdy już zęby wylecą... Lepiej od razu! Bo z biednym... prawda jest miłość, ale jak to mówią: miłość na śniadanie, miłość na obiad i miłość na kolacyę... to wierutne głupstwo!.. Niech no panienka popatrzy ile my tu mamy srebra, ile jest porcelany, serwet i obrusów?..

I pociągła dziewicę do innej komnaty. W komnacie tej było wszystko porządnie poukładane jak w magazynie. Srebra, porcelana, bielizna stołowa, wszystko w najlepszym gatunku. Na łyżkach i serwetach było nawet miejsce na jedną jeszcze cyfrę.

— Patrz pannusiu — mówiła Anastazya — tylko przyjść, wziąć to wszystko i być panią. Zaprosić gości na wieczór i bawić się. A przyjdzie starszy radzca, senator z żoną, mecenas z trzema córkami, pan Atanazy i dwóch jego synów ślicznych chłopców, a obaj grają, śpiewają i tańczą... przyjdzie ksiądz kanonik a może i pobożna hrabina Sylfida, która zawsze powiada, że jak się radzca ożeni, to będzie u niego bywać... A na aspirantów potrzebujesz pannusia wtedy tylko palcem kiwnąć, a zleci się tej hołoty, która dużo je na kolacyi, co niemiara!.. Wtedy będziesz mogła między nimi wybierać... czy dansera, czy towarzysza do przechadzki. Na wyścigi będą skakać koło ciebie, bo będziesz panią całą gębą!

Dziewica, która tymczasem srebra i porcelanę podziwiała, zwróciła się nagle do mówiącej.

— Więc radca naprawdę zakochał się wemnie — rzekła — zapewne widział mnie w kościele św. Krzyża. A od tego czasu śpiewa o mnie?

— Od pięciu tygodni!

— Od pięciu tygodni!.. Tak... przypominam sobie. Byłam w kościele na kazaniu. Miałam aksamitny kapelusz z kłosami jęczmienia. Do twarzy mi w tym kapeluszu. Babunia, jakby przewidywała, mówiła, że w tym kapeluszu komuś się podobam! Myślałam że tylko Stasio patrzał wtedy na mnie, a to... radzca! Co za dziwne zrządzenie! Widocznie palec boży...

— Tak, tak pannusiu, palec Boga!

— A kiedyż... kiedyż radca przyjdzie do babuni? Może nie wie gdzie mieszkam?..

— Wie dobrze, kiedy śpiewa... tylko może nie śmie jeszcze.

W tej chwili ozwał się dzwonek.

Sebastyan pobiegł otworzyć.

Radzca wszedł śpiewając:

Chciało się Zosi jagódek,
Kupić je za co nie miała —
Pafnuś miał pełny ogródek...

— Dla Boga! krzyknęła dziewica — to radca!

I dziwne uczucie jakiegoś przestrachu i niewypowiedzianej słodyczy ogarnęło jej serce. Zachwiała się i usiadła na fotelu.

Tymczasem śpiewając piosnkę o Zosi wszedł radzca do pokoju. W ręku trzymał ogromny bukiet.

— Sebastyanie! zawołał.

Sebastyan podbiegł.

— Weźmiesz ten bukiet — mówił dalej radca — i zaniesiesz pannie Zofii...

— Proszę pana — przerwał Sebastyan.

— Cicho bądź i słuchaj!.. zaniesiesz pannie Zofii... w dystrybucyi cygar... Nr 12. — Rozumiesz?..

I śpiewał dalej:

Chciało się Zosi jagódek...

Krzyk przeraźliwy rozległ się z drugiego pokoju.

— Co tam takiego? krzyknął radca.

Blada jak ściana wybiegła dziewica.

Na ratuszowej wieży wybiła... dwunasta!

— Ach panie radzco — zawołała — ja szukam pana Stanisława, aspiranta trzeciej sekcyi...

— Ach! ozwał się radzca — pana Stanisława, który dzisiaj dostał dekret na pomocnika kontrolera... A winszuję, winszuję pannie...

— Gdzież on? Na miłość Boga!

— Gdzie on?.. Zapewne już wyszedł! Aspirant z dekretem na pomocnika kontrolera nie siedzi tak długo za stolikiem. To ptaszek, który już ma skrzydełka! Frunął, frunął od stolika mościa panno! Niema go!

rych handel drzewem jest ożywiony, gdzie odbyt zapewniony, nikomu nie zechce się zawrzeć kontraktu na czas lat dziesięciu; sposobu takiego używa się tylko wtedy, gdy trzeba dopiero zapewnić sobie odbyt i gdy przeto zachodzi konieczność albo poddać się stawionym warunkom, albo wyrzec się wszelkiego odbytu. Ale i co do pomyłki, która zaszła, a zaszła stanowczo, nadmieniłbym dla uniewinnienia, że jak niestety zbyt późno się dowiedziałem, podobne techniczne błędy szacunkowe zazwyczaj i bardzo często zachodzą tam, gdzie technicy leśniczy mają sprawę z taksacyą lasów nieuregulowanych i dzikich. Wiadomo mi o licznych wypadkach tego rodzaju w Chorwacyi i Węgrzech. Albowiem wszelkie prawidła i doświadczenia gospodarstwa uregulowanego nie dopisują, gdzie sprawa z lasami nieuregulowanemi. Nie waham się bynajmniej wypowiedzieć tu obawy, że takie błędy szacunkowe, czy to na korzyść czy na niekorzyść skarbu, mogą wydarzyć się w większéj jeszcze mierze.

„Ale szanowny poseł z Galicyi przytoczył wczoraj niektóre przyczyny, których on się domniemywa w téj sprawie bardzo przykréj, a osłabił niemi po części wrażenie, które sprawiła na mnie pierwsza część jego wywodów. Przytoczył niedostateczny wpływ namiestnictwa i okoliczność, że egzamina państwowych urzędników leśniczych odbywają się już nie w Galicyi, lecz w Wiedniu. Te mają być jego zdaniem przyczyny. Zdaje mi się, że namiestnictwo galicyjskie także nie byłoby miało lepszych taksatorów, jak ma ministerstwo spraw rolniczych; a czy egzamina leśnicze odbywają się w Wiedniu czy we Lwowie, to nie pozostaje w żadnym z sprawą związku. Szanowny poseł pomylił się też nieco, albowiem egzamina do państwowéj służby leśniczéj nigdy nie były zdawane w urzędach krajowych, ani też we Lwowie. Tak we Lwowie, jak w innych namiestnictwach odbywają się dziś jeszcze te egzamina, na podstawie których ma być wydany sąd w myśl ustawy leśnéj, czy leśniczy posiada uzdolnienie do kierowania samoistnem gospodarstwem. Jest to egzamin zaprowadzony również w interesie leśniczych, jak osób prywatnych; wcale coś innego atoli jest egzamin do państwowéj służby leśniczéj; zaprowadzono go, jak mi się zdaje, dopiero w r. 1875 po reorganizacyi całéj państwowéj służby leśniczéj, i nie pozostaje w żadnym związku z egzaminem, który szanowny poseł ma na myśli.

„Ten sam poseł uskarżał się, że w Galicyi jest kilku obcych techników leśniczych. Już wśród obrad nad innemi rozdziałami budżetu podnoszono tę skargę; ja jednak nie mogę wznieść się do tego rodzaju patryotyzmu, który szuka całego zbawienia w otaczaniu się ile możności murem chińskim, aby tylko nikogo innego nie wpuścić do kraju. Najmniej uchodzi to tam, gdzie sprawy techniczne mają być załatwione. Jak ja czuję, nie należałoby przy powołaniu technika nigdy dopytywać, jakim językiem on mówi, lecz co on umie. (*Głosy: bardzo słusznie*). Zresztą liczba techników leśniczych, której szanowny poseł nie wymienił — zdaje mi się 11 czy 16 niepochodzących z Galicyi — jest tak nieznaczna, że niemożna wcale przypuszczać, iżby mogli wywierać wpływ szkodliwy na gospodarkę w galicyjskich lasach skarbowych. Jedno tylko zaręczyć mogę szanownemu posłowi, że przepisy ustaw zasadniczych o języku krajowym, jak każdy inny przepis prawny, są przezemnie jak najściślej przestrzegane.

„Gdyby wys. Izba w myśl wniosku p. Schönerera skłonna była wybrać osobną komisyę do omówionej tu sprawy, sprzeciwiać się nie myślę; nadmieniam jednak, że przedłożywszy komisyi budżetowej wszystkie akta i dziś przedstawiwszy rzecz tak, jak w rzeczywistości się ma, bez ogródki, nie mógłbym nic więcej uczynić wobec osobnej komisyi.“

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 10 maja.

Jutro odprawi się w Katedrze o godzinie 8-ej zrana wotywa przy grobie św. Stanisława. O godzinie 9-tej wyjdzie z Katedry procesya z głową św. Stanisława, którą na Skałkę i napowrót prowadzić będzie X. Kanonik hr. Scipio del Campo. O godzinie 10-tej odprawi na Skałce X. prałat kan. Matske sumę, wśród której będzie kazanie, poczem procesya wróci do Katedry. P. Richling wykona jutro te same utwory muzyczne, co we czwartek w Katedrze. We czwartek były na Skałce równocześnie dwie sumy, jedną odprawiał przed wielkim ołtarzem X. Biskup Janiszewski, drugą na ganku przy wnijściu do kościoła X. prałat Radziwiłł. Jutro będą także na Skałce dwie sumy; codziennie zaś podczas nabożeństwa śpiewają amatorowie pod dyrekcyą p. Wawrzeckiego. Należałoby, aby podczas pobytu pielgrzymów w Krakowie otwarte były dla zwiedzających kaplice w Katedrze.

— Z pośród licznych objawów czci, jakie spotykają X. prałata Dunajewskiego z powodu nominacyi na biskupstwo krakowskie, najcenniejszą pamiątkę złożył p. Kazimierz Skórkowski bratanek ostatniego biskupa krakowskiego, zmarłego w więzieniu. Jestto pierścień pasterski noszony niegdyś przez biskupa Woronicza; Woronicz umierając przekazał go swemu następcy. Po śmierci biskupa Skórkowskiego pierścień przeszedł na własność bratanka. Darem p. Skórkowskiego przechodzi pierścień w ręce trzeciego z kolei Biskupa krakowskiego i pomimo przerwy półwiekowej blisko, łączy go z dwoma poprzednikami w pasterstwie, wielkich w Kościele i narodzie zasług.

— Wczoraj przejechał tędy ks. Battenberg nowo obrany książę Bułgaryi i kilka godzin bawił w naszem mieście.

— Wczoraj około godz. 3ej po południu zebrał się znowu liczny tłum włościan w ogrodzie Strzeleckim dla dalszych obrad wiecu:

Przewodniczył hr. Henryk Wodzicki. Pierwszy przemawiał X. St. Stojałowski o praktycznych skutkach wiecu. Mówił o Towarzystwie oświaty ludowej, do którego przystąpili Marszałek krajowy, członkowie Wydziału, wielu posłów i obywateli; tłumaczył dalej statuta Towarzystwa, którego zadaniem jest szerzenie oświaty wśród włościan, zakładaniem t. z. kółek oświaty, które odtąd mają się przemienić na kółka rolnicze. Wspominał dalej X. Stojałowski o budowie chat, przypomniał rady Janka z Głodomanka (X. Perges z Gumnisk), który w pisemkach ludowych podawał plany i szczegółowe objaśnienia, jak należy chaty budować. Mowę X. Stojałowskiego przerywali włościanie licznemi zapytaniami, żądając objaśnień. Dalej pokazywał mowca piękne wyroby z Rymanowa, na dowód, co przemysł domowy może u nas wydać, a całe Zgromadzenie wniosło okrzyk na cześć hr. Stanisławów Potockich, którzy tak się gorliwie przemysłem wiejskim zajmują. Wreszcie podniósł jeszcze potrzebę zakładania sklepików chłopskich po wsiach i zapowiedział, że wyjdą wkrótce instrukcye, jak się mają kółka rolnicze zakładać.

Prezes Towarzystwa roln. hr. Henryk Wodzicki oświadcza, że Towarzystwo roln. krakowskie da z wszelką gotowością pomoc kółkom rolniczym.

Włościanin Szarek z Brzegów czyta swój wierszyk na powitanie włościan.

Włościanin Mikoś z Gwoźnicy czyta wypracowanie „O potrzebie oświaty“.

X. lic. Chotkowski przemawia bardzo pięknie i z wielką znajomością ludu o stosunkach w Wielkopolsce i pismach ludowych.

Włościanin Jędrzej Nalepa z pod Myślenic mówi po prostu i praktycznie „O gospodarstwie“.

P. Zalański mówi o rozszerzeniu Towarzystwa oświaty ludowej.

Wreszcie zabrał głos p. Wł. Anczyc o emigracyi chłopskiej. Przypomina włościanom, że jest ich starym przyjacielem, bo wydawał przez lat pięć w Warszawie *Kmiotka*, a jego liczni prenumeratorowie nazywali go zawsze kochanym braciszkiem. Chciałby więc teraz i z włościanami galicyjskimi bliżej się poznać. Wyłożywszy zgubne następstwa emigracyi, zwrócił uwagę włościan, że jeśli mają już kraj opuszczać i wyprzedawać się z ojcowizny, to niech lepiej wynoszą się na Ruś, gdzie i ziemia urodzajna i jest jej podostatkiem. Ustęp ten przemówienia p. Anczyca podajemy w całości:

„Oto mówił mi X. prałat Stojałowski, że na naszej galicyjskiej Rusi jest przeszło siedmset gospodarstw włościańskich do nabycia. Ziemia tam dobra i urodzajna i niegorsza od amerykańskiej. Bracia Rusini, to lud poczciwy i dobry, a mówiący nie amerykańskim, ale ruskim, bardzo do polskiego podobnym językiem. Otóż wy, co macie chęć za morze wędrować, tam idźcie między kochanych braci naszych, a zabrawszy z sobą pracę i oszczędność, jako umiejący lepiej wedle roli i dobytku chodzić i sami do dostatku przyjdziecie i jeszcze Rusinów gospodarki nauczycie. Milej przecie wam będzie w tym kochanym polskim kraju, między dobrym ludem, niż w Ameryce pomiędzy obcymi, chytrymi i chciwymi cudzoziemcami. Nie będzie wam tęskno za tą kochaną ziemią, nie poumieracie w obcych stronach i kości wasze nie będą się poniewierały w zamorskich krajach.“

W końcu przemówił jeszcze słów kilka p. Alfred Szczepański. X. Stojałowski pożegnał zebranie i przewodniczący zamknął po godz. 6ej wiec, żegnając wszystkich zgromadzonych i życząc im szczęśliwej drogi. Wszyscy wiecownicy udali się następnie procesyonalnie na nieszpory na Wawel.

— We wczorajszym pogrzebie ś. p. Józefa Ordęgi wzięła udział liczna publiczność. Kondukt prowadził X. prałat Szczeniowski. Za trumną szła rodzina, a dalej liczny zastęp reprezentantów wszystkich stanów. Przybyli: prezes Akademii Dr. Majer, prezydent m. Dr. Zyblikiewicz; posłowie: Paweł Popiel St. Tarnowski, Dr. Rappaport, kilku profesorów Uniwersytetu i radców miejskich, kilku członków Redakcyi *Czasu* i wielu bardzo obywateli ze wszystkich prawie stron kraju. Do orszaku pogrzebowego przyłączyła się także garstka pielgrzymów. Od rogatki do grobu nieśli trumnę włościanie, obywatele, księża, mieszczanie, młodzież i wojskowi, a to złączenie się wszystkich stanów przy trumnie ś. p. Józefa Ordęgi było niejako urzeczywistnieniem jego marzeń i ideałów. Nad grobem przemówił p. Mieczysław Pawlikowski, a żegnając w serdecznych słowach zmarłego podniósł, że właśnie ci, co przekonań ś. p. Ordęgi nie podzielali, zebrali się najliczniej nad jego grobem, oddając hołd jego cnocie, czystości charakteru i wielkiemu patryotyzmowi. Dziś o godzinie 10 odbyło się w kościele XX. Pijarów nabożeństwo żałobne za duszę śp. Józefa Ordęgi. Celebrował X. prałat Szczeniowski.

— Dr Maurycy Straszewski profesor uniwersytetu zamianowany został w miejsce Dra Teofila Żebrawskiego przez Namiestnika hr. Alfreda Potockiego z mocy prawa służącego temuż z zapisu śp. Floryana Straszewskiego, kuratorem fundacyi ustanowionej dla utrzymania i upiększenia plantacyi miasta Krakowa.

— Hr. Marya Węsierska przysłała do gabinetu archeologicznego uniwersytetu Jagiellońskiego zabytki ceramiki, żelaza i bronzów, dobyte przez nią z żalnika w lesie wsi Podrzecza w Gostyńskiem.

— *Mieux vaut tard, que jamais*, mówi przysłowie. Czytamy nareszcie na rogach ulic plakat Magistratu jeszcze z dnia 22 kwietnia zapowiadający zamknięcie sklepu Abrahama Kesslera przy ulicy św. Tomasza, gdzie pod pozorem sprzedaży korzennych towarów, utrzymywano bez konsensu zakład zastawniczy i lichwiarski. Od dwóch jeżeli nie od trzech lat zwracaliśmy w piśmie naszem uwagę na to, co się tam działo.

— Z przesłanego nam ogłoszenia dowiadujemy się, że w Sławucie na Wołyniu majątku ks. Romana Sanguszki otwartym został zakład „kumysowo-leczniczy.“ Wyrób kumysu z czystego mleka kobylego dokonywa Tatar pod nadzorem miejscowego lekarza.

— Dr. Biesiadecki będzie miał w przyszłym tygodniu odczyt w Wiedniu w Towarzystwie lekarskiem o spostrzeżeniach nad zarazą w gubernii Astrachańskiej.

— Spadek po bar. Szymonie Sina, według podanych wykazów opłaty skarbowej, składa się w stanie czynnym w Austryi: z zaległości, papierów i ruchomego majątku w sumie 6,102,330 złr. 52 c.; z realności i atynenencyi w sumie 10,033,117 złr. 99 c. W Węgrzech: majątek ruchomy 728,508 złr. 52 c.; realności 18,880,614 złr. 50 c. Za granicą: realności 869,754 złr. 50 c.; razem 36,614,325 złr. Stan bierny wynosi 15,581,344 złr. 87 c., w który wstawione są 788,349 złr., jako dziesięciokrotny kapitał na opłacenie przekazanych pensyj i innych wypłat rocznych i 1,430,595 złr., jako dziesięciokrotne pokrycie kapitału na pensye spodziewane. Opłata spadkowa i koszta przeniesienia wynoszą około 800,000 złr.

— Deputowany węgierski Ignacy Helfy będąc świeżo w Rzymie, odwiedził Garibaldego i następujące, jak donoszą, opowiada o nim szczegóły: Garibaldi przyjmuje odwiedziny w łóżku leżąc lub siedząc; tak przyjął króla Humberta, przyczem się nieco podniósł, aby móc króla uścisnąć. Garibaldi jest fizycznie o wiele więcej złamany, niżby po przypisywanym mu wpływie sądzić można. Podagra uczyniła go kaleką; nogi jego są skurczone, a ręka tak wyschła, że zaledwo dłoń podać może. Tylko głowa pozostała mu zdrową i przypomina dawnego Garibaldego z łagodnym uśmiechem na ustach, z przenikliwym, sympatycznym wzrokiem, który go w oczach Włochów przedstawiał jako cudowną, nadziemską istotę. Ubiór jego jest jak dawniej bardzo skromny. Nosi on na głowie tkaną czapeczkę, na sobie historyczną koszulę czerwoną opasany pasem, szyję ma owiniętą szalem. Jak ubiór tak i sposób życia jego jest bardzo prosty. Trochę pieczonego mięsa, sér, salami i czarny chleb składają jego obiad; przysmaki nowoczesnej kuchni niewidziane są na jego stole.

— W roku bieżącym upływa 1800 lat, jak miasta Pompei i Herkulanum w skutku strasznego wybuchu Wezuwiusza, przysypane zostały wulkanicznym popiołem. Dyrektorowie k. włoskich wykopalisk zamierzają z tego powodu odbyć w powstającej z grobu swego Pompei naukową uroczystość, na którą najznakomitsi archeologowie włoscy otrzymali już zaproszenie. Zaproszenia mają się rozciągać i do bardziej znanych starożytników zagranicznych.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Samuela Pinkusa Leinkramą za zamiar kradzieży na Skałce; Wincentego Wicińskiego za sprzedawanie słowików, które wypuszczono na wolność; trzy osoby za pijaństwo.

TEATR. W niedzielę d. 11 maja: Obraz dramatyczny w 5 aktach W. L. Anczyca; muzyka K. Hofmana: *Emigracya chłopska.* — Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 9 maja częściowa pogoda; termometr od 5·0 doszedł do 20·7 C. Barometr stoi nisko; rano o godz. 6ej d. 10 stan jego był 729·4 millim., termometru 11·4 C. Wiatr wschodni.

— W niedzielę d. 11 maja: *N. P. Maryi Łaskawej*; w poniedziałek 12go ŚŚ. Nereusza i Pankracego.

Wiadomości bibliograficzne.

— N. 19 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Biesiadeckiego: Sprawozdanie z przebiegu dżumy w gub. Astrachańskiej w zimie 1878/9; Korczyńskiego: Spostrzeżenia kazuistyczne z kliniki lekarskiej krak. IV (c. d); Zarewicza: O wyróżnieniu wrzodów ze stanowiska klinicznego (c. d); Sprawozdanie z prac obcych; Sprawozdania z posiedzeń Tow. lek. krak.; Komisyi balneologicznej; Listy z Konstantynopola III; Wiadomości statystyczne, ogólnolekarskie i bieżące.

Głos prezesa Dra Majera

na posiedzeniu Akademii Umiejętności

dnia 3 maja.

(Dokończenie).

Komu przypadło z zawodu trudnić się poważną nauką, kto okiem znawcy i z pewnem zajęciem wglądał w sprawy Akademii, temu wszystko to dostatecznie wiadomem być musi. Gdy jednak obraz całego ruchu, corocznie z tego miejsca przedstawiany publicznie, jest zarazem poniekąd obliczaniem się Akademii z własnem swem sumieniem; chętnie więc tego dopełnia, składając ten obowiązek na członka, który z urzędu swego niebawem z niego się wywiąże.

Ja w dopełnieniu mojego, winienem jeszcze nadmienić o kilku szczegółach z zakresu administracyjnego.

Należy tu mile przez Akademię przyjęty fakt poświęcenia jej starannie dokonanego opisu Inflant przez bar. Manteufla, naprzód w języku niemieckim, później ze znacznem uzupełnieniem po polsku.

Tu również zaliczyć trzeba rozszerzający się zakres stosunków z Akademiami, Towarzystwami i Zakładami naukowemi, do których w roku przeszłym przybyły: Towarzystwo naukowe Toruńskie, literackie *Slavia* w Pradze, fizyczno-ekonomiczne w Królewcu, przyrodnicze Hambursko-Altońskie, Stowarzyszenie ku badaniu dziejów i starożytności nasauskich w Wiesbadenie, tak, że obecnie 96 krajowych i zagranicznych tego rodzaju zakładów utrzymuje z nami naukowy związek.

Zmiany w składzie naszego grona na szczęście liczniejsze były w roku zeszłym przez przybytek niżeli przez ubytki, jakiemi rok w rok śmierć zastęp nasz przerzedza.

Nie obeszło się bez tej straty i w roku ubiegłym. Z pomiędzy członków zwyczajnych i czynnych śmierć pozbawiła nas, a zarazem naukę, genijalnego badacza w osobie K. Rokitańskiego, prof. Uniw. w Wiedniu, drugiego z kolei aż do końca życia Prezesa tamecznej Akademii, twórcy nowej epoki w anatomii patologicznej, którego życzliwość jako referenta w sprawach Wydziałów lekarskich Uniwersytet nasz z wdzięcznością uznawał, którego też Akademia nasza, z pomiędzy nielicznych członków zakrajowych, przy pierwszych zaraz wyborach do grona swego wliczyła. Prace jego zgotowały mu piękny wieniec zasługi, do którego my z rzewnem spółczuciem, ten skromny listek dorzucamy.

Z członków nadzwyczajnych zmarł w mieście naszem Karol Witte pedagog, niegdyś rektor gimnazym w Kielcach, spółredaktor licznych dzienników w Warszawie, pisarz polityczny pod nazwiskiem Spektatora, autor wdzięcznego opisu szkoły krzemienieckiej, gorliwy spółpracownik w naszych komisyach, mianowicie językowej. Cichą była ta jego zasługa; niechże więc to uznanie stanie się dla niej publicznem świadectwem. Zaledwie po tych dwóch wspomnieniach poświęconych zmarłym towarzyszom myśl w toku sprawozdania w inną zwróciła się stronę, gdy znowu na tym żałobnym torze wstrzymała ją bolesna wiadomość o śmierci członka czyn. Akad., Dra praw, prof. Piotra Burzyńskiego. Początek jego publicznego zawodu odnosi się jeszcze do b. Rzpltej krakowskiej i do tego też czasu należą jego pierwsze prace na polu piśmiennictwa. Umiał on znaleść dla nich wolne chwile, choć obowiązki sądowego urzędu nie wiele zostawiać ich mogły. Z tem większym skutkiem mógł im się poświęcić, gdy zyskał sposobność przemawiania z katedry uniwersyteckiej w przedmiocie historyi prawa polskiego. Długie cierpienie świeżo zakończone śmiercią nie dozwoliło mu wypowiedzieć ostatniego słowa. Pewni jednak jesteśmy, że byłoby ono wyrazem tej samej miłości kraju, tego samego dążenia do prawdy, których śladem postępował w ciągu całego publicznego zawodu. Członek nasz, a kolega nieboszczyka w Wydziale uniwersyteckim, przemawiając nad grobem, pożegnał go słowami uznania i szczerego żalu; niechże to krótkie wspomnienie stanie się dowodem, że tem samem uczuciem żegna go i Akademia.

Po licznych szczerbach, jakie zwłaszcza w latach poprzednich sprawiła śmierć w składzie Akademii, dzięki łaskawemu przychyleniu się N. Pana do niektórych zmian w przepisach urządzających wybory, jakich, właśnie z powodu licznych przypadków śmierci, okazała się czasowa potrzeba, braki te wyborem nowych członków w znacznej części zastąpione zostały.

Należą tu, z wyboru jeszcze w roku zaprzeszłym dokonanego, lecz zatwierdzonego dopiero w ubiegłym: czł. kor. w Wydziale matematyczno-przyrodniczym Dr Izydor Kopernicki, docent Uniw. i Józef Rostafiński prof. Uniw, w Krakowie; z wyboru w roku przeszłym w Wydz. filologicznym człon. czynni: X. Wacław Sztulc, prałat i infułat na Wyszehradzie w Pradze, Wratosław Jagicz, prof. Uniw. w Berlinie, czł. korespondent Dr Wład. Wisłocki, kustosz biblioteki Uniw. w Krakowie; w Wydz. historyczno-filozoficznym, czł. czynni a dotychczasowi korespondenci: Dr Fr. X. Liske, prof. Uniw. we Lwowie i X. Wal. Kalinka w Jarosławiu; następnie Dr Fr. Piekosiński w Krakowie, Dr. Fr. Randa, prof. Uniw. w Pradze, X. Dr Fl. Romer, prałat w Janosi w Węgrzech; korespondent: prof. Dr Mich. Bobrzyński w Krakowie. Wybór X. Kan. Ign. Polkowskiego i p. Jana Nep. Sadowskiego, obu nateraz w Krakowie, potrzebuje jeszcze Najwyższego zatwierdzenia. Miejsca opróżnione w zarządzie Akademii zajęte zostały w roku przeszłym przez powołanych jednomyślnym wyborem na dyrektora Wydz. matematyczno-przyrodn. Dra prof. L. Teichmanna, w Wydz. hist.-filozof. Dra prof. Ud. Heyzmanna. Pierwszy z nich przedstawiony zgodnemi głosami zarządu na zastępcę Prezesa Akademii oczekuje potwierdzenia Najwyższego.

Dochodząc do kresu tego krótkiego zarysu wewnętrznych spraw Akademii, myśl mimo woli wyrywa się poza ściśle jej granice, niepewna w pośród jakiego horyzontu działaniu jej rozwijać się przyjdzie. Cichną pozornie nie zależące od nas polityczne zatargi; ale nieszczęściem nie braknie objawu przeciągających już po naszych łanach innego rodzaju prądów niebezpiecznych. Materyalizm uważany nie w podobnem znaczeniu jako antyteza wszelkich podnioślejszych uczuć i popędów, lecz w pojęciu czysto naukowem, jako przeciwstawienie skrajnemu idealizmowi, nie wzbudza w nas obawy; bo ile na swobodę badań naukowych nastawać nam nie wolno, tyle znowu uspakaja nas przekonanie, że gdzie sprzeczne opinie szukają dla siebie poparcia w ściśle pojętej nauce, tam ostatecznie prawda odnieść musi zwycięstwo.

Inna rzecz z teoryami wynikłemi nie z sumiennych naukowych badań, lecz, jeśli nie z świadomej siebie przewrotności, to z chorobliwej fantazyi, dążącej do wstrząśnienia samą podwaliną życia społecznego. Akademii, jako wydatnej części w całości społecznego ustroju sprawy dotyczącej go blisko nie wolno pomijać milczeniem, obowiązkiem jej przemówić do sumienia narodu i to tem bardziej, że jeśli te objawy grożą zniszczeniem dorobkom cywilizacyi, do jakich doszła ludzkość po tysiącach lat trudu i wysileń, to bliżej jeszcze grożą one zatratą poczucia tej swoistości w życiu narodowem, która w organizmie ludzkości nadaje mu samoistne znaczenie; zatratą owej, tylokrotnie głoszonej, a tak mało przestrzeganej harmonii społecznych czynników, która, jeśli gdzie, to u nas przedewszystkiem jest warunkiem bytu, mogącego mieć w świecie jakie takie znaczenie. Naprożno krzewiciele niebezpiecznej zasady osłaniaćby się chcieli maską patryotyzmu; nie trudno bowiem przedrzeć się przez tę zasłonę, by na dnie doktryny dostrzedz wypisane złowrogie wyrazy: zguba narodowości!

Wyższe zapewne nad narodowość pojęcie ludzkości, tak jak pojęcie całości organizmu wyższem jest niewątpliwie od składających go części; zapominać tylko nie należy, że harmonijny i energiczny objaw tej całości musiałby szwankować, gdyby każdy z pojedynczych organów nie spełnił bezprzeszkodnie właściwego sobie przeznaczenia. Kto zatem gnębi narodowość ten zaprawdę nie służy ludzkości. Jest to prawdą tak dalece, że choćby fantazyjny ideał Rzeczypospolitej świata miał wejść kiedy w wykonanie, to zawsze czynnikami tej całości byłyby grona ściślej z sobą zespolone pochodzeniem, dziedzicznością usposobień, charakterem, warunkami miejscowemi, a więc przewagą pewnego kierunku w uczuciach, popędach i czynach, tem samem właściwością szczegółowego przeznaczenia w ustroju całości.

Nie lękajmy się żeby odrębność narodowa miała osłabiać szczytną zasadę miłości bliźniego! Niech tylko duma i chęć przewodzenia nie budzi między narodami niechęci, a nie zabraknie między

---

— Ach nie ma go? Gdzież on? Gdzież on?

I wybiegła jak szalona.

Przeszła przez wszystkie korytarze, przez wszystkie biura... Nigdzie go nie było!

Załamała ręce.

— Kogóż pani tak szukasz? zapytał jakiś blady urzędnik.

— Ach gdzie on? Gdzie?.. Stanisław!..

— Był w biurze, czekał niecierpliwie do południa, potem rzucił z gniewem pióro i odszedł!

— Mój Boże! Gdzież go znajdę? Może go nigdy już nieznajdę!..

I zapłakała.

A miała czego płakać. Spóźniła się własną winą, i może go nigdy nie obaczy!..

Co się zaś z nim stało — czy poszedł ją szukać i jakiemi do niej szedł drogami, pytając: Gdzie ona? — O tem innym razem opowiem.

Koniec pierwszej części,

Z KRAKOWA.

Wiosna czeka widocznie wykonania postanowień traktatu berlińskiego i tak spóźnia swoje przybycie, jak wojska rosyjskie swój odwrót z Bułgaryi. Lecz choć skąpo słońce majowe dotąd przyświecało, choć jeszcze każdy pierwiosnek witać musimy z Mickiewiczem

Zawcześnie kwiatku zawcześnie,
Jeszcze północ mrozem dmucha,
Z gór białe nie zeszły pleśnie,
Dąbrowa jeszcze nie sucha.

było już czem tej wiosny w Krakowie ożywić umysł, podnieść ducha, ogrzać serce. Dzień 3 maja miał mieć w tym roku znaczenie europejskie, jako termin wykonania warunków traktatu, ale termin ten zawiódł jak zwykle termina, zwłaszcza kiedy przychodzi w nich uiścić się z jakiegoś nieprzyjemnego długu. Nieprzejdzie też data 3 maja z tego tytułu do historyi, bo żaden żołnierz rosyjski nie ruszył się z swojej placówki za Bałkanem. U nas od wieku blizko w dniu tym śpiewają pieśni o wolności i ojczyźnie.... a od lat kilku dzień ten obchodzimy uroczyście zebraniem najpoważniejszej w Polsce instytucyi. Dobrem to świadectwem, że nie spowszedniały publiczności naszej posiedzenia Akademii. Przez cały tydzień poprzedzający odbywała się żwawa konkurencya o krzesła, a nierzadko w grę wchodzą fortele kobiece, aby zdobyć miejsce w sali dość szczupłej, że zaspokoić niepodobna wszystkich żądań. Ścieśniają się więc rzędy i przystawiają krzesła, tak że mało zostaje miejsca dla gospodarzy zebrania na fotele nieśmiertelnych i tych półnieśmiertelnych, którzy umieszczeni pod oknami, tworzą osobny odłam akademickiego zebrania.

Dobrze, że na wiosnę przypada zebranie Akademii, bo młodością, wiosną, nadzieją ożywione dzielne prace tej tak świeżej jeszcze instytucyi. Czuć w tem zebraniu, że to nie jest tylko senat dla dawnych zasług i areopag dla sędziwych powag, ale przedewszystkiem wielka pracownia i ognisko życia. Czuć tu, że w tem zebraniu streszczone to, co wykwitem umysłowym narodu i posiewem przyszłości. Dość wysłuchać sprawozdania naukowego sekretarza Akademii, aby mieć niejako syntezę tego, co badawcza myśl, co zbiorowa praca naukowa przez rok ubiegły dla narodu zgromadziła, że w tych robotach często na pozór drobiazgowych, szczegółowych, zdawałoby się rozprószynach w odmiennych kierunkach wiedzy jest jednak wielki węzeł, który nas w całość łączy, że każdy drobny kamyczek przyniesiony do tej mozaiki uzupełnia jakąś próżnię, że zgoła w nauce pomimo jej kosmopolitycznych prawideł jest dźwignia zabezpieczająca naszą cywilisacyjną indywidualność.

Po uroczystości akademickiej połączonej z rocznicą konstytucyjną nadszedł dzień 8 maja z wielką rocznicą męczeństwa Śgo Stanisława. Uderzył Zygmunt obwieszczając wielkie święto, a na głos jego zapełniły się ulice i rynki Krakowa zastępami pątników spieszących z najdalszych stron kraju do grobu biskupa męczennika.

Rozradować się musiał duch świętego patrona i błogosławić pielgrzymów, którzy dowodzą wielkiej jedności ludu polskiego w kościele.

Spieszmy między tłumy ludu. Po ubraniu i postaci rozpoznasz różne okolice kraju, może natrafisz na włościan z własnej parafii, co przybywają z wsi twej rodzinnej?

A zkąd wy? — Z pod Wrześni — odpowiada włościanin, który na kapocie na w pół mieszczańskiej nosi szeroki pas suto przybrany, a na piersiach duży szkaplerz z książką do nabożeństwa. Inny odpowiada, że mil kilkanaście przedzierał się pieszo do kolei. Nie pytajmy zkąd ze swą kompanią przybywa, na jakie narażał się niebezpieczeństwa, ale uchylmy czoła przed tą wiarą chłopa polskiego, która nie zna przeszkód, oddalenia, trudów, niebezpieczeństw, nie szczędzi grosza i od Warty aż tam, gdzie żaden odgłos z zewnątrz nie dochodzi, słyszy, gdy Zygmunt woła.

Prześlicznym był widok góry wawelskiej i wzgórza Skałki, gdy się snuły kompanie ludu tak malownicze strojem, tak wyraziste siłą woli i piętnem wiary. Ruch pielgrzymek, który od kilku lat powstał na zachodzie jako nowość, u nas trwa bez przerwy od wieków, a ma w sobie coś co zbliża wiek XIX do wieków wojen krzyżowych. Tak chyba witali miejsca święte średniowieczni rycerze, jak tu chłop polski z nad Warty lub Sanu, a nawet z nad Dniestru wstępuje na górę wawelską, aby upaść czołem przed trumną Męczennika i zwiedzić groby królów polskich; lub kiedy na Skałce garnie się do sadzawki Śgo Stanisława, aby zaczerpnąć z niej wody. Wielką była zasługa kapłana, który ułatwił wyprawę i zjednoczył te rzesze w jedną wielką kompanię. Chłop polski zna tylko jedną podróż i do niej zawsze skory, podróż do miejsc świętych. Od wieków utartym szlakiem spieszy on corocznie do Częstochowy i innych miejsc cudownych, a nie ma siły, którąby powstrzymać go zdołała. Odpust Śgo Stanisława w Krakowie był w tym roku wyjątkowym, i nie sama tradycya mogła tu być przewodnikiem. A jednak hasło tej pielgrzymki rozeszło się w najdalsze zakątki kraju i przyjęte zostało tak ochotnie.

Z uroczystością kościelną połączono wiec ludowy. Pierwotną ojczyzną wieców Wielkopolska, tak za Piastów, jak dzisiaj. W Krakowie po raz drugi odbywa się próba takiego wiejskiego sejmiku, tym razem usprawiedliwioną była zebraniem ludu, który gdzieś razem zgromadzić i podjąć należało, choćby dla własnej naszej pociechy. Wprawdzie dzień świąteczny był mniej właściwy dla wiecu, zwłaszcza, że z kazalnicy niezstępowali kaznodzieje na Skałce, a lud większą przykłada wagę do tego, co mu z ambony głoszą, niż do tego, co z trybuny. Słowa mowców im były gorętsze tem większy wzniecały zapał, ale wśród słuchaców na trybunie i nie dziw, któż oprzeć się mógł wzruszeniu na ten widok włościan wielkopolskich, szląskich, ludu krakowskiego, górali, mazurów z pod Tarnowa i Rzeszowa, gdzie tkwią jeszcze tak straszne wspomnienia i Rusinów z Podola, z Pokucia. Któżby duszy całej nie rad przelać w takie audytoryum, aby poruszyć te proste serca i wygnać z nich resztę uprzedeń, tchnąć nowe życie, wyższe poczucia.

Są jednak sprawy, których samem uczuciem mierzyć się nie godzi, które należy wziąć pod ścisłą rozwagę. Nie zapuszczając się tym razem w dłuższe rozprawy, powiemy szczerze że nas wiec krakowski o użyteczności i właściwości podobnych zebrań w naszych warunkach wcale nie przekonał. W raz z wielu słuchającymi włościanami żal nam było dla ogrodu Strzeleckiego opuszczać Skałkę i Wawel, gdzie ich wiodła pierwotna intencya, gdzie wpływ głębszy i zkąd wspomnienia niezatarte.

Praktycznych nauk nie lekceważymy, ani wykluczamy obowiązku coraz bardziej naglącego, aby zająć się systematycznie postępem materyalnym, ekonomicznym, cywilizacyjnym i moralnym ludu. Czy dobrze obranym na początek środkiem są zgromadzenia wieców w Galicyi, to jeszcze przedmiot dłuższej rozprawy.

Kto tak dzielnie umie przemawiać piórem i słowem do ludu, jak przewodnik pielgrzymki rzymskiej i krakowskiej, kto z takim zapałem sprawie ludu się poświęca i ma święty ogień, co proste wstrząsa serca — ten nie powinien pozostać osamotniony w swych usiłowaniach, ale też sam na barki swoje nie powinien przyjmować całej odpowiedzialności. Sprawa to zbyt wielka i święta, następstwa jej nieobliczone dla Kościoła, narodu i społeczności, a wybór odpowiednich środków, sposoby działania to nie rzecz jednostki, lecz zbiorowej pracy rozważnego rozbioru i systematycznego działania.

niemi bratniego uczucia. Fantazya sprowadzenia do jednego mianownika wszelkich odrębnych czynników w ustroju ludzkości, skutku tego pewno nie odniesie, ale tymczasem przechodząc z teoryi w praktykę, zaznaczy swe ślady posiewem namiętności.

Taki to posiew naleciały z obczyzny chwytać się u nas zaczynał na mało jeszcze uprawionej glebie. Bądźmy więc o nią staranni, uprawiajmy ją z miłością, z pełną świadomością potrzeb społecznych i szczerą chęcią zaradzenia tymże, bądźmy sami przykładem pracy, moralności i bogobojności; a złe groźnem być przestanie, bo, czego środki represyjne dokazać nie mogą, zaufanie ogółu odwróci się od pokus łudzących, ciemnota i niedoświadczenie otwierając dla nich na oścież podwoje, idzie w równi z orszakiem błędów i zawodów. Błędy ściągnęły na nas nieszczęścia; nie wyzywajmy więc losu nowemi błędami, bo nie zabraknie takich, którzyby z tego chętnie korzystali. Stawmy przeciw ciemności światło! nie wyziębi ono serca, a drogę do przyszłości zrobi bezpieczniejszą.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Jedwabnictwo.

Towarzystwom w Brzeżanach, Lwowie, Biały, Krakowie i spółce Warszawskiej niepowiodło się wprawdzie zaprowadzić i upowszechnić wychów jedwabników, wszelako wieloletnie doświadczenia dowiodły, że gdy drzewo morwowe znosi ostry klimat naszej zimy, wychów jedwabników z dobrym skutkiem, jak w krajach cieplejszych prowadzony być może.

Obecnie wiele mówi się i pisze w dziennikach o pracy i przemyśle domowym; Wydział krajowy zajmuje się kulturą krajową; Izby handlowe w Radzie państwa gorąco przemawiają za funduszami na zaprowadzenie szkół przemysłu domowego; zatem nieulega wątpliwości, że i na jedwabnictwo krajowe zwróconą będzie większa, niż dotąd uwaga.

Przykład i przewodnictwo w tym nowym domowym w kraju przemyśle, należy przed innemi do księży plebanów i nauczycieli szkół wiejskich, jako w najbliższem zetknięciu z ludnością wiejską zostających. Osoby zajmujące się dotąd wytrwale wychowem jedwabników, niepowinny ustawać w swoich usiłowaniach, tem pocieszając się, że zaprowadzenie nowego przemysłu, zawsze miało niechętnych i przeciwników. Osoby zaś któreby tym wychowem zajmować się chciały, znajdą wyczerpującą naukę w książce *Jedwabnictwo* przez Towarzystwo krakowskie wydanej, a którą równie jak i jajek jedwabniczych do tegorocznego wychowu nabyć mogą za zgłoszeniem się pod adresem: Dr M. Łuszczkiewicz, ulica Mikołajska Nr. 446 w Krakowie.

Wiedeń 9 maja.

A Okowita. — Na naszem targowisku o transakcyach nie ma wiadomości; notujemy nom. 28 złr. **Pest**, 8go maja —·——·— złr. — **Wrocław** 8go maja.: na maj 49 60 mark. ofiarowano; — na czerwiec-lipiec 49 60 — mark. płacono. — **Szczecin**, 8go maja: w miejscu 52 40 mark., na maj-czerw. 51 90 mark., na lipiec-sierpień 53·30 mark. — **Berlin**, 8go maja: w miejscu 53 10, mrk., na maj-cz. 52 90 mark., — na czerwiec-lipiec 53·10 mark., na sierpień wrześ. 54·40 mark. — **Paryż**, 8go maja: na tem miesiąc 55·50 frank., na czerwiec 55·75 frk., lipiec-sierpień 56·25 frk., na wrzesień-grudzień 56·50 frk.

Nafta. — **Wiedeń**, 9go maja: za 50 kilo z cłem z dworca 9·25 — złr. **Tryest**, 8go maja za 100 kilo bez cła 12·25 złr. — **Brema**, 8go maja za 50 kilo 8·75 mark. — **Hamburg**, 8go maja: w miejscu 9·— mark., na maj 8·75 mark., na sierp.-grudzień 9·— mark. — **Antwerpia**, 8go maja za 100 kilo 21½ frank. — **Nowy Jork**, 8go maja za galonę (=2⅞ kilo) 8½ ct. pap., — w **Filadelfii** 8⅜ ct. pap.

Wiedeń 8 maja.

Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 3522, zabitych wieprzów 183, jagniąt 1447, żywych owiec 5901, żywej nierogacizny 1500.

Cielęta płacono od złr. 30 do 48, 56 złr.; — zabite wieprze od złr. 40 do 46 złr.; jagnięta za parę 5 do 12 złr.; żywe owce węgierskie od złr. 38 do 48 złr. za 100 kilo mięsa; żywą nierogaciznę galicyjską od 30 do 34, 38 złr., węgierską 32 do 37 za 100 kilo żywej wagi. Na wczorajszym targu kontumacyjnym było wołów 230; płacono 43½ do 46 złr. za 100 kilo mięsa.

Wilhelm Amirowicz.
Caffé Stirbök.

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Stan wkładek dnia 31go marca 1879 roku wynosił	złr. 5,512,637 c. 99
Od 1 do 30 kwietnia 1879 roku złożono	złr. 296 212 c. 72
Razem	złr. 5,808,850 c. 71
Od 1 do 30 kwietnia 1879 roku zwrócono	złr. 211,352 c. 04
Stan wkładek dnia 30 kwietnia 1879 roku	złr. 5,597,498 c. 67

Przyjechali do Krakowa od d. 9 do 10 maja.

HOTEL VICTORIA. Książę Battenberg z Darmstadtu z swym adjutantem i służbą; L. Górski z Warszawy; J. Hellmer z Paryża; M. Jankowska z Warszawy; J. Czerwiński z Podola; B. Ostrowski z Kijowa; W. Zahn z Berlina.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Dr F. Sędzielowski z Sędziszowa; M. Joch z żona z Sambora; B. Filipowicz z Przemyśla; T. Balicki z córką z Drohobycsy; G. Rosenberg z Żywca; F. Średziński z Poznania; J. Kaliniewicz z żoną z Plebanówki; J. Foks z fam. z Kęt; R. br. Rozwadowski z Galicyi; J. Łuszczewski z Warszawy; F. Wolski ze Lwowa; J. Hild z Sambora; M. Zapałowiczowa z córkami z Wiednia; K. Szale z żoną z Poznania; S. Małuja ze Lwowa.

NADESŁANE. (1200)

Obrazy olejne (portrety na płótnie) według fotografij.

Podpisany ma zaszczyt donieść niniejszem, że zabawi tutaj przez kilka dni, upraszа więc o łaskawe podanie adresów, aby mógł przedłożyć próby obrazów. Mieszka w hotelu Kleina.

S. Bondy
zastępca *Société française*
w Wiedniu.

(NADESŁANE). (1202.)

Uznany środek leczniczy przeciw czerwoności nosa, *menyl* przez chemika *A. Nieske w Dreznie*, sankcyonowanym został także przez ces. rosyjski urząd lekarski, a dowóz pozwolono przez granicę. Naukową rozprawę o menylu i jego wpływie na nienaturalną zaczerwienioną cerę twarzy, przez prof. Dr Smitha można sprowadzić przez „Verlag der Union“ w Dreznie za 1 markę.

(NADESŁANE). (983-2-6)

Dla otrzymania zdrowia! Konieczność i dobrodziejstwo racyonalnego leczenia czyszczeniem krwi na wiosnę dla ludzkiego ustroju uznaną została przez wszystkich najsłynniejszych lekarzy. A jednak wiele osób nie zważa na tę potrzebę. Każdy człowiek czuje wpływ wiosny w swojem ciele — czuje on się znużonym lub wzburzonym, krew silniej obiega, a wiele osób, które przez cały rok są zdrowemi, czują się na wiosnę słabemi. Często ukazują się *wzburzenia krwi, szum w uszach, hemoroidy, cierpiący na gościec* nie czujący w innym czasie bólów, dostaje silnych napadów, jednem słowem wszystkie cierpienia pogarszają się. Przyczyna tego leży w zepsutej krwi, która jest częścią za gęstą, zawiera wiele gruzułek i kwasu moczowego (przyczyna gośćca) lub zawiera inne ostre pierwiastki, które objawiają się jako *wyrzuty skórne i liszaje*. Flegma, zbyt wiele żółci (przyczyna żółtaczki) i inne wytwory chorobliwych przebiegów nagromadzone są w ciele a na wiosnę stara się natura wszystkie te obce cząstki kryjące się często długo nieznacznie, wypchać z ciała. Każdy czy chory czy słaby powinien pomódz usiłowaniu natury racyonalną kuracyą czyszczeniem krwi, jeżeli niemają zostać w ciele te cząstki mogące być przyczyną ciężkich chorób. Najsilniejszym i najpewniejszym środkiem na to jest sarsaparilla uznana przez wszystkich lekarzy za najlepszy środek przeczyszczający krew, najwygodniejszą zaś i najskuteczniejszą formą do zażywania jest *wzmocniony zgęszczony sarsaparilla-syrup J. Herbabnego aptekarza zur Barmherzigkeit w Wiedniu VII, Kaiserstrasse 90.* — Syrup ten zawiera wszystkie skuteczne cząstki sarsaparillli i wiele zarówno dobrych środków w zgęszczonym stanie a skutkuje przytem zadziwiająco szybko, rozwalniająco, i bez bólu. Skutki osiągnięte zapomocą sarsaparylli są znane w całym świecie, dla tego można J. Herbabnege syrup z sarsaparilli już z powodu taniości (1 flasz. 85 cen.) gorąco polecić. Aby ten syrup dostać prawdziwy, należy żądać wyraźnie J. Herbabnego wzmocniony syrop z sarsaparylli.

Skład w Krakowie u E. Stockmara apt., we Lwowie u Z. Ruckera, P. Mikolascha; w Brzeżanach u B. Dembińskiego; w Czerniowcach u Golichowskiego; w Drohobyczu u L. Dobrzynieckiego; w Jarosławiu u J. Rohma; w Suczawie u N. Karaczewskiego.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 9 maja. Rada municypalna odrzuciła wniosek względem uwolnienia mieszkających tu obcych reprezentantów od opłat konsumcyjnych.

Londyn 8 maja. Według doniesienia z Simli z dnia dzisiejszego Jakub chan zawiadomił wicekróla Indyj, że przyjazd do Gundamuku jest wyrazem życzenia powrotu do przyjaznych stosunków między Indyami a Afganistanem.

Londyn 8 maja wieczór. W odpowiedzi na zapytanie Lawrence odpowiedział sekretarz stanu spraw wojny Stanley, że depesza od lorda Chelmsforda żąda na Transval i do Natalu jeszcze posiłków, a mianowicie, że potrzeba jeszcze będzie trzech batalionów. Rząd jednak czeka dokładnych raportów.

Londyn 9 maja. Według *Daily News* rząd zamierza wysłać do Natal 5000 wojska. *Times* donosi, że Drummond-Wolff po osadzeniu na gubernatorstwie Aleko baszy, wróci do Anglii.

Petersburg 8 maja. Gubernator zachodniej Syberyi, jenerał Kaznakow bawi tu za urlopem i wróci na swój urząd; jenerał Güldenstubbe z powodu choroby i późnego wieku wziął urlop i podał się do dymisyi; jen. Biström przeniesiony został do rady wojennej, jako starszy od jenerała Hurki, mianowanego jenerał-gubernatorem.

Minister rolnictwa hr. Mannsfeld przesłał wczoraj Izbie deputowanych 80 egzemplarzy sprawozdania radcy leśnictwa Fiscalego i starszego leśniczego Hoydara o stanie lasów Niepołomickich. Jest więc nadzieja, że deputowani otrzymają zapewne także od p. ministra sprawiedliwości sprawozdanie o zaniechaniu procesu o oszustwo w Krakowie, które w związku z pierwszem może dopiero dać obraz pożądany sprawy kraj nasz tak wielce obchodzącéj. Rezolucya wydziału w tym przedmiocie, wyrażająca jak wczoraj donosiliśmy, ubolewanie z gospodarki rządowéj w lasach Niepołomickich, została wczoraj w Izbie uchwaloną.

Od dawna poruszano w Prusach obchód złotego wesela cesarza Wilhelma, przypadający dnia 11 czerwca. Świetność jednak obchodu srebrnego wesela Cesarza Austryackiego dała powód do porównań między Wiedniem a Berlinem, które nawet tak daleko sięgały, że rozpuszczono wieść, jakoby zażądano z Berlina pożyczenia wszystkich przyborów „festzugu“ wiedeńskiego. Aby położyć koniec domysłom, donosi dziś *Prov. Corresp.*, że obchód w Berlinie ograniczy się do dwóch dni i według wyraźnego postanowienia Cesarza będzie miał charakter uroczystości familijnéj a deputacye z różnych stron kraju nie mogą przenosić liczby 10 do 12 osób na każdą prowincyę. *Nordd. allg. Ztg* zaprzecza zaś doniesieniom niektórych dzienników o powszechnéj amnestyi, jaka ma być wydaną z okazyi złotego wesela dla wszystkich skazanych za obrazę majestatu i Bismarka. „Wprawdzie — są słowa tego półurzędowego organu — niektórych ułaskawień i zmniejszenia kary spodziewać się można, ale bynajmniéj nie w taki sposób i w takich rozmiarach, jak tu i owdzie pisały gazety.“

W parlamencie niemieckim coraz więcéj dostrzegać się daje rozdwojenie stronnictwa liberalnego. Już dawniéj traktował kanclerz z Bennigsenem, gdy szło o ustawę przeciw socyalistom, lecz zawiódł go w jego nadziejach wejścia do gabinetu; teraz znów ta sama gra jest widoczną. Mowa Bennigsena służyła za tło porozumienia się pewnéj części liberałów z rządem w kwestyach ceł i podatków, oczywiście na podstawie kompromisu a mianowicie, aby nadwyżka z dochodów ogólnych cesarstwa była zwracaną skarbom państw związkowych. Nawet *Prov. Corresp.* przyznaje, że mowa Bennigsena każe wróżyć pomyślny wynik obrad dla projektów rządowych.

Już wczoraj telegram doniósł nam o przemówieniu się ks. Bismarka z Laskerem w Izbie i o usiłowaniu prezesa Izby Forkenbeka, aby wytłumaczyć Laskera. Zarazem prezes Izby bronił tu siebie jako stróża regulaminu. Kanclerz zaś swoim wyniosłym tonem usiłował okazać, że stoi ponad przepisy regulaminu, będąc naczelnikiem rządu. I tu jak często godzi się powołać wyższość parlamentarnych form w Anglii, gdzie nie ma w Izbie ministrów jako takich, lecz o tyle mogą oni przemawiać w jednéj lub drugiéj Izbie, o ile są jéj członkami i lubo reprezentują stanowisko rządu, ale są tylko jego tłumaczami.

W kraju wolności nieograniczonej, we Francyi wolno każdemu krytykować czynności rządu, a tem więcej, jeśli te czynności są dopiero projektem, jak ustawy o wychowaniu, ministra Ferry. Nie wolno atoli tego czynić biskupem, którzy w projektach wychowawczych widzą ujmę religii i dążność do wyzucia ludu z wiary. Rząd pozwał przeto arcybiskupa Forcade z Aix za list pasterski przeciw ustawom edukacyjnym wydany. Gdyby arcybiskup napisał artykuł dziennikarski, nie byłby go rząd pozwał przed Radę Stanu, ale list pasterski ma być poczytany za nadużycie władzy biskupiej. Komisya Rady Stanu uznała nadużycie; czy większość Rady przychyli się do zdania swej komisyi? *Kulturkampf* już na dobre rozwija się we Francyi.

Wiener Abendpost pociesza się wciąż i wmawia w siebie, że traktat berliński będzie wykonanym. Nie przemawiając od siebie, cytuje dziś półurzędowy organ następujący ustęp z artykułu *Journal des Débats*: „Wykazaliśmy już niejednokrotnie co w celu wykonania traktatu berlińskiego uczyniono i co jeszcze do zrobienia pozostaje. Nie jest to bynajmniej, zdaniem naszem, bezpożyteczna praca, gdyż pokazuje się, iż z każdym dniem zbliża się rozwiązanie tej zawikłanej kwestyi, nad którą naradzali się zebrani na kongresie reprezentanci mocarstw. Parlament angielski dawno już nie słyszał słów tak pełnych ufności w przyszłość, jak świeżo z ust margr. Salisburego.“ *Wiener Abendpost* podnosi ten ustęp, lecz nie wspomina, że artykuł *Debatów* nie miał nic innego na celu, jak zaznaczyć optymizm margr. Salisburego. Bezwzględną wiarą w traktat berliński, cieszy się teraz jedna tylko *Wiener Abendpost*.

Czytamy w liście z Petersburga do tegoż dziennika: „O ile sądzić można, przedsięwzięte środki surowości przez rząd, dotąd do niczego nie prowadzą, a milczenie nakazane dziennikom, jeszcze większą nadaje siłę żywiołom wywrotu. Co dzień niemal publiczność oczekuje nowych zabójstw politycznych. Przedwczoraj na zasadzie wyroku sądu wojennego powieszono jednego skompromitowanego (Dabrowina *P. R.*), a nihiliści nie lubią zwykle pozostać bez zemsty“. Zkądinąd donoszą, że po wykonaniu wyroku na Dubrowinie, Komitet rewolucyjny nakazał żałobę, którą znaczna liczba osób przywdziała, tak, że policya nie mogła nastarczyć z aresztowaniami.

Nadzwyczajny poseł Cara jen. Obruczew przybył z Stambułu do Filipopola i obwieścił tam proklamacyę ces. Aleksandra do mieszkańców wschodniej Rumelii. *Pol. Corr.* chce wierzyć, że słowa Cara skłonią Bułgarów rumelskich do zachowania porządku i spokoju. Z innej znów strony donoszą, że Obruczew przywiózł także zapewnienie, że Sułtan zrzekł się prawa obsadzenia przesmyków bałkańskich. Jeśli wiadomość ta jest prawdziwą, to sprawi ona niewątpliwie większe wrażenie niż proklamacya Cara.

Polit. Corr. ogłasza całą korespondencyę dyplomatyczną gabinetu greckiego w sprawie granicznej.

Wojna afgańska ukończona. Jakób chan przybył osobiście z członkami swej rodziny do obozu angielskiego dla porozumienia się z wicekrólem Indyj, lordem Lyttonem względem warunków pokoju. Rząd angielski oświadczył w parlamencie, iż nie myśli o rozszerzeniu posiadłości swoich w Indyach, ale jest rzeczą pewną, że domagać się będzie oddania niektórych punktów strategicznych, mianowicie wąwozu Chyber oraz prawa utrzymywania ajentów dyplomatycznych w kraju Afgańskim. Natomiast na południu Afryki nie powodzi się Anglii, a nie tylko Zulowie stawiają silny opór, lecz koloniści holenderscy, tak zwani Boers, którzy już dawniej przyjęli zwierzchnictwo Anglii, usiłują odzyskać niepodległość.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Wiedeń 10 maja. Wczorajsze zgromadzenie 112 deputowanych, którzy głosowali przeciw traktatowi berlińskiemu, przyjęło jednomyślnie *en bloc* wypracowany przez Herbsta program i uchwaliło przedłożyć takowy do podpisu wszystkim deputowanym należącym do zgromadzenia 112, potem go ogłosić i podać do wiadomości klubów wiernokonstytucyjnych.

Wiedeń 10 maja. *Presse* donosi: Rządy Anglii i republiki Nicaragui zgodziły się, aby w jednym z przypadków spornych między niemi zachodzących, a który tyczy się płacenia rocznie 5000 dolarów Moskitom, odwołać się do sędziego rozjemczego i upraszały Cesarza Austryackiego o podjęcie się tego urzędu.

Berlin 9 maja. Parlament uchwalił w pierwszem i drugiem czytaniu bardzo znaczną większością głosów projekt ustawy tyczącej się kredytu 200,000 marek na koszta udziału w wystawie w Sidney.

Berlin 10 maja. Parlament niemiecki uchwalił wczoraj przekazać część projektów taryfy cłowej komisyi z 28 członków złożonej a część poddać pod obrady pełnego zgromadzenia. Dziś powziętą będzie uchwała względem sposobu traktowania projektów o podatku tytóniowym i o podatku od warzenia piwa.

Londyn 9 maja wieczór. Dziś w Izbie niższej na zapytanie: czy chwila zupełnej ewakuacyi Rumelii wschodniej jest już umówioną? odpowiedział podsekretarz stanu Bourke, że ewakuacya odbywać się będzie z całym pośpiechem, na jaki okoliczności pozwolą. Anglia przystała na pośredniczenie w kwestyi greckiej posłów mocarstw w Konstantynopolu; Bourke atoli żąda poprzedniego zgłoszenia się co do dalszej interpelacyi, czy posłowie mocarstw mają zbiorowo pośredniczyć. Francya podniosła myśl sześciomiesięcznego przedłużenia traktatu handlowego, na co Anglia przystała.

Londyn 10 maja. *Standard* donosi z Lahory pod d. 9 b. m.: Jakub chan przyjął wszystkie warunki pokoju, stanowiące posunięcie granicy Kandaharu do Kodżakamram, wliczając w to wąwóz Plodżak i dolinę Piszyn, odstąpienie doliny Kurrum po Szuturgardan i wąwozu Chyber po Loargi. Major Cavagnari wraca z emirem do Kabulu, jako wysłannik angielski. Anglia ma przyznane sobie prawo trzymania ajenta w Kandaharze.

Madryt 9 maja. Cesarzewicz Rudolf będzie obecnym w niedziele walce byków; w poniedziałek dany będzie wielki obiad galowy, odbędzie się wielki przegląd wojsk i wyścigi konne na cześć Arcyksięcia.

Petersburg 9 maja. *Agence russe* stwierdza, że w kwestyi wschodniej nastało uspokojenie i przypisuje ten pomyślny rezultat duchowi pojednawczemu Rosyi, Anglii i Turcyi. — Gdy W. Książę Następca tronu podjął się trzymać do chrztu nowonarodzonego syna księcia Czarnogórskiego, pułkownik Szeremetiew otrzymał polecenie udania się do Cetynii dla zastąpienia Carewicza przy tym obrzędzie.

Kursa. Wiedeń 10go maja. godz. 2. — po poł. — Renta papierowa 66·45. — Renta srebrna 67·— — Renta złota 78·95. — Losy z r. 1860 127·—. — Akcye Banku Narodowego 828·—. — Akcye kredytowe 259·80. — Londyn 117·40. — Srebro —. — Napoleony 9·36½. — Lombardy 77·—. — Losy z roku 1864 161·— — Akcye kolei Karola Ludwika 235·80. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 133·75. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 124·75. — Anglo-Bank 114·25. Obligacye indemn. galic. 89·25. — Losy prem. węgierskie 102·10. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 109·— — Akcye kolei półn. zach. austr. 126·50 6% Listy zast. hipoteczne 93·—. — Marki 57·55 Ruble 112·50. — 6%. Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 90 —.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi Kupieckiej.

Kraków 10 maja.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjski za 100 rs.	111 25	112 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 65
Marki niemieckie za 100 marek	57 25	58 25
Dukat ważny	5 48	5 63
20 frankówka	9 30	9 48
Imperyał ważny	9 50	9 68
Srebro austryackie za 100 złr.	99 75	100 25
Kupony sreb. płatne „	99 —	100 —

Listy zastawne i obligi.

	płacą	żądają
6% pożyczka krajowa galicyjska	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	88 50	90 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	80 75	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	88 —	89 75
6% listy „ banku hipot.	93 —	94 75
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	93 50	— —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	93 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	87 75	90 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	91 —	94 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	95 50	98 50
Prioritety banku gal. dla h. i prz. w Krak. (100%)	— —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 50	101 —
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	88 50	90 50

we Lwowie za100złr.w.a.

Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.

rub. i kop.

Akcye kolejowe i bankowe.

	płacą	żądają
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	233 —	237 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	132 —	136 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	255 —	— —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —

Losy krajowe.

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	19 25	21 —
Losy miasta Stanisławowa	24 25	26 25

Wiedeń 9 maja.

Obligi długu państwa.

	płacą	żądają
4⅕% Renta papierowa	66 75	66 90
4⅕% „ srebrna	67 30	67 45
4% „ złota	79 10	79 25
3⅓% Losy z roku 1854 po 250 złr.	117 40	117 80
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	125 25	125 50
4% „ „ 1860 „ 100 złr.	130 25	130 75
„ „ 1864 „ 100 złr.	161 25	161 75
„ „ 1864 „ 50 złr.	159 75	160 25
Losy Como-Renten	28 50	29 —

Obligi indemnizacyjne.

	płacą	żądają
Czeskie 10% podat.	102 —	103 —
Bukowińskie „ „	85 25	85 75
Galicyjskie „ „	89 25	89 75
Morawskie „ „	102 —	103 —
Niższo-austryackie „ „	104 75	— —
Wyższo-austryackie „ „	100 —	101 —
Szlązkie „ „	96 50	— —
Styryjskie „ „	100 —	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	81 25	81 75
Węgierskie „ „	85 50	86 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	81 50	82 —
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	107 60	108 —
6% Renta węgierska złota	92 75	92 90
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	71 —	71 50

Akcye bankowe.

	płacą	żądają
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	114 25	114 50
Boden-Credit węgierskie 140 złr.	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	158 —	158 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	260 75	261 —
„ „ węgierskie 200 „	241 —	241 25
Depositen-Bank 200 „	— —	— —
Escompt-Gesell. niż. austr. 500 „	770 —	780 —
Gal. Banku hipotecznego 200 „	— —	— —
„ „ dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	822 —	824 —
Real-Credit-Bank 200 „	— —	— —
Unionbank 100 „	76 30	76 70
Verkehrsbank ogólny 140 „	111 75	112 50
Wied. Bankverein 100 „	119 60	119 90
„ Lombard- & Es.-Bank 100 „	— —	— —

Akcye kolei.

	płacą	żądają
Albrechta 200 złr. bez%	— —	45 —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	129 50	129 75
Aussig Töplitz 210 „ „	355 —	358 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 „ „	567 —	569 —
Elżbiety 210 „ 5%	178 50	179 50
Linz-Budweis 200 „ „	160 —	160 50
Salzburg-Tyrol 200 „ „	137 —	137 25
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2220	2225
Franciszka Józefa 200 „ „	140 50	141 —
Gal. Karola Ludwika 210 „ 5%	235 —	235 50
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	108 50	109 —
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	134 —	134 50
Nordwest austr. 200 „ „	126 50	127 —
„ „ Lit. B. 200 „ bez%	61 —	61 50
Rudolfa 200 „ „	131 —	131 50
Siedmiogrodzka I 200 „ „	98 —	99 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	265 —	266 50
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	76 —	76 50
Süd-nord. Verb. (Par.) 210 „ „	95 75	96 25
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	198 —	198 50
Tramway Wiedeń. 170 „ „	186 75	187 —
„ „ nowe 70 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	98 25	98 75
„ Nord-Ost 200 „ „	124 50	125 —
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	121 25	121 75

Akcye różnych przedsiębiorstw.

	płacą	żądają
Gasgesell. ogól. austr. 200 złr. 5%	— —	— —
Gas-Industrie Wied. 90 „ „	93 50	94 50
Liesing. browaru 100 „ „	45 50	46 50

Listy zastawne.

	płacą	żądają
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	90 —	91 —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	114 75	115 25
5% „ „ papier. 33 lat	99 —	99 50
6% Bukow. Kasy Oszczędności	— —	— —
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	92 —	93 —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	96 50	97 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	89 —	89 75
5½% „ „ złote 36 lat	94 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	80 75	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	88 25	88 75
5% „ „ „ nowe 37 lat	88 25	88 75
6% „ Bank. Hipot. lwow.	93 50	94 25
6% „ „ Włość. „	95 —	— —
5½% „Hipot.“ Morawskie. 36 lat	— —	— —
5% Bank. austr. węg. (National.) mon. k.	— —	— —
5% „ „ na w. a.	100 80	100 95
5% Szlązko austr. Bod.-Kredit-Anstalt	93 —	— —
5½% Real-Creditbank 36½ lat	91 —	— —
5½% Styryjsk. Kasy Oszczęd.	100 75	101 —
5½% Węg. ogól. Bod. Kred. 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Credit-Institut	98 75	99 —

Priorytety kolei.

	płacą	żądają
Albrechta 300 złr. 5%	76 75	76 —
Alföld-Fiume 200 „ „	80 —	80 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	77 50	78 25
Donau-Dampfsch. 300 „ „	99 50	— —
„ „ 100 i 200 „ 6%	103 75	104 25
„ „ złotem 200 „ 5%	— —	— —
Dux-Bodenb. Em. 1871 150 „ bez%	— —	— —
Elżbiety 100 „ 4½%	95 —	96 —
„ Em. 1862 300 „ „	94 40	94 80
„ Linz-Budweis 200 „ 5%	94 50	95 —
„ Em. 1870 200 „ „	90 —	90 50
„ „ 1872 200 „ „	95 50	— —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	89 —	89 25
Eperies-Tarn. węg. część 300 „ 5%	71 75	72 25
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	104 —	104 50
„ „ wal. austr. „	98 50	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	103 50	104 —
„ poż. 14 milion. 1872 „	106 10	106 50
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	104 —	104 75
Franc. Józefa Em. 1867 200 „ „	92 50	92 75
„ „ Em. 1873 200 „ „	90 50	— —
Fünfkirchen-Bárcser 200 „ „	90 25	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „	102 75	103 —
„ II „ 1867 300 „ „	101 —	101 50
„ III „ 1871 300 „ „	100 25	100 50
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Glognitzerbahn na mon. kon. 4½%	91 —	— —
Koszycko-Oderb. 200 złr. 5%	78 30	78 70
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	83 —	83 30
„ II „ 1867 300 „ 5%	85 75	86 25
„ III „ 1868 300 „ „	78 —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	74 25
Morawskiej Gränzbahn 200 „ „	69 50	70 —
Neuburg Mariazell 200 „ „	69 25	69 75
Nordwestb. austr. 200 „ „	94 20	94 40
„ „ Lit B. 200 „ „	87 50	88 —
„ Em. 1874 200 „ „	106 50	107 50
Pragsko-Dux 150 „ bez%	— —	— —
„ Em. 1872 150 „ „	— —	— —
Rudolfa 300 „ 5%	85 25	85 50
„ Em. 1869 300 „ „	84 25	85 —
„ Em. 1872 300 „ „	83 75	84 50
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	97 60	98 —
Siedmiogrodzkiej I 200 „ „	71 75	73 25
Staatseisenbahn fr. 500 3%	166 25	166 75
„ Em. 1874 500 „	160 —	— —
„ Em. I 200 „ 5%	— —	— —
„ Em. II 1874 200 „ „	— —	— —
Südbahn (Lombardy 500 fr. 3%	119 80	120 10
„ 200 złr. 5%	103 30	103 60
Südnordd. Verbind. 100 „ 4½%	90 —	— —
„ „ II Em. „ 5%	89 —	89 50
„ „ III „ „ „	79 —	— —
„ „ Em. 1875 „ „	103 30	130 60
Theissb.-Gesell. „ „	90 —	90 75
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	72 80	73 —
„ „ II Em. 200 „ „	69 25	69 50
„ Nordost 300 „ „	74 —	74 50
„ „ złotem 200 „ „	88 80	89 20
„ Westbahn 200 „ „	74 50	75 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	72 75	73 25

Losy.

	płacą	żądają
5% Donau-Regul. złr. 100	109 25	109 75
Premiowe Wiedeńskie „ 100	114 50	114 75
„ Węgierskie „ 100	102 80	103 20
3% „ Tureckie fr. 400	19 25	19 75
Kredytowe złr. 100	172 75	173 50
Clary „ 42	38 25	38 75
4% Donau-Dampfsch. złr. 105	105 25	106 —
Inszpruku „ 20	23 75	24 25
Keglewicha „ 10½	16 —	17 —
Krakowskie „ 20	19 75	20 25
Ofner (miasta Budy) „ 40	38 50	39 —
Palffy „ 42	35 50	36 —
Rudolfa „ 10½	17 10	17 40
Salma „ 42	47 25	48 —
Salzburgskie „ 20	21 25	21 75
St. Genois „ 42	38 25	38 75
Stanisławowskie „ 20	25 25	25 75
4½% Tryesteńskie „ 105	120 —	121 —
4% „ „ 50	61 —	63 —
Waldsteina „ 21	33 25	33 75
Windischgrätza „ 21	34 —	34 50

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty ważne	5 54	5 56
20 frankówki	9 38⁵	9 39
Imperyały rosyjskie	9 65	9 67
Funty szterl. angielskie	11 75	11 78
Listy tureckie złote	10 69	10 71
Srebro za 100 złr.	— —	— —
Kupony srebrne za 100 złr.	— —	— —
Marki niemieckie za 100 marek	57 80	57 90
Ruble papierowy za 100	112 25	112 75

Lwów 9 maja.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	263 —	266 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	88 25	89 25
4% „ „ „ „	81 75	82 75
5% „ „ „ „ 37-letnie	88 25	89 25
6% „ „ Banku hipot. gal.	93 —	93 90
6% „ „ „ włościań. gal.	93 —	93 90
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	89 —	90 —
6% „ pożyczki krajowej	90 —	91 —
Rubel rosyjski papierowy	1 12	1 14
Srebro austryackie	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Warszawa 7 maja.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
4% Listy zastawne I seryi	—	—	100	—
4% „ „ II „	—	—	100	—
kupon	—		150	
5% „ „ nowe 1869 r.	—	—	100	15
kupon	—		187	
4% Listy likwidacyjne	—	—	89	75
kupon	—		173	
Akcye kolei Warszaw.-Wied.	96	—	—	—
„ „ Bygdoskiej	—	—	—	—
5% Losy Pożyczki prem. ros. 1864	—	—	—	—
5% „ „ „ 1866	—	—	—	—

Tylko co opuściło prasę **drugie wydanie** znakomitego dzieła panny **Monniot** p. n.

DZIENNIK MAŁGORZATKI

przekład z francuskiego F. B. **2 tomy z rycinami, kartonowane. — Cena 4 złr.**

W KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Dr Władysł. Miłkowskiego w Krakowie

Piękniejszej, bardziej zajmującej, a równie wysokiego nastroju moralnego dziełka dla młodych panienek wogólności, a mianowicie dla tych, które mają przystąpić do pierwszej komunii, niema literatura nasza. Przekład wyborny. *Nadsyłający kwotę 4 złr. do księgarni katolickiej Dra Miłkowskiego, otrzymują to dzieło odwrotną pocztą franco.* (743-5-10)

W KSIĘGARNI

G. Gebethnera i Spółki

w Krakowie

jest do nabycia dziełko pod tytułem:

W imie prawdy dziejowej.

Rzecz o zadaniu historyi i dzisiejszem jej stanowisku, z powodu głosów dziennikarskich o swojej książce p. t. **„Dzieje Polski w zarysie“** (1136-1-3)

skreślił *Michał Bobrzyński.*

Cena 30 ct.

W księgarni *J. M. Himmelblaua* w *Krakowie* jest do nabycia: [1197-1-2]

Orgelbranda „Encyklopedya powszech.“

w 28 tomach, egzemplarz czysty i oprawiony.

Ogłoszenie.

Z powodu wydzierżawienia dóbr Klikowa z przyległościami **odbędzie się w dniu 19 maja b. r. o 9 godzinie na miejscu w Klikowy publiczna licytacya w celu sprzedania żywego i martwego inwentarza**, na którą Zarząd Centralny hr. Tarnowskiego w chęci kupujących uprzejmie zaprasza.

Gumniska, d. 8 Maja 1879 r.

(1135-1-2) Zarząd hr. Tarnowskiego.

Ogłoszenie.

We wtorek dnia **13 maja r. b.** o godzinie 5 popołudniu odbędzie się w sali ratuszowej **Zgromadzenie Wielkiego Wydziału kasy Oszczędności miasta Krakowa.**

Na porządku dziennym:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności kasy za 1878 r.
2) Sprawozdanie komisyi kontrolującej z dokonanego sprawdzenia bilansu za rok 1878.
3) Wnioski komisyi kontrolującej. (1232)

Kraków d. 10 maja 1879 r.

Przewodniczący Wydziału

Dr. Zyblikiewicz.

Do cukierni Jana Baumanna W BOCHNI

petrzebny jest zaraz praktykant w wieku lat mniej więcej czternaście. [1191-1-3]

W ogrodzie Strzeleckim

jest do wynajęcia **trzy pokoje** na mieszkanie letnie. Bliższa wiadomość u Restauratora na miejscu. (1198-1-3)

Majątek w powiecie Dąbrowskim

z osobnym korpusem tabularnym, obszar 358 morgów, z propinacyą, z budynkami w dobrym stanie, z zasiewami dostatecznemi, dwie mile od kolei, mila od gościńca krajowego, z wolnej ręki bez pośrednika jest do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli właściciel pod adresem **J. S.** poczta **Dąbrowa.** (1036-1-3)

Korzystne (1207-1-2)

źródło sprowadzania

różnych **fajek drewnianych** hurtownie.

A. P. Klugar, Prosec

pr. Hohenmauth w Czechach.

Giełda.

Finansowe pismo informacyjne dla prywatnych **„Der Kapitalist“** udziela rady i wyjaśnień o stanie, kursie i widokach wszystkich austryackich papierów wartościowych, także wątpliwych. Numera na próbę na żądanie darmo przez redakcyę w **Wiedniu, Kohlmarkt Nr. 18.** [1204-1-6]

W drugiej połowie b. m. wyjdzie na widok publiczny dziełko obszernie opracowane przez A. Noweleckiego i Wł. Sabowskiego pod tytułem **Pół wieku pracy, Rys życia i zasług J. I. Kraszewskiego z powodu pięćdziesięcioletniej rocznicy Jego działalności** z dodaniem **Spisu chronologicznego pism i dzieł J. I. Kraszewskiego** z lat 1829—1879; oraz fotodrukowanego portretu z oryginalnej fotografii. [1189-1-2]

Zawiadamiam Szanownych Rodziców i Opiekunów, że z nowym kursem, to jest od 1 września 1879 r. przyjmuję **Panienki** do szkół tu w Krakowie uczęszczające. Będę się starała zadosyć uczynić żądaniu Rodziców i godnie odpowiedzieć memu zadaniu. O dokładną rekomendacyę, Rodzice raczą się odwołać do WW. Państwa Kraszewskich (Józefa, pisarza polskiego w Dreznie zamieszkałego i żony Jego Zofii z Woroniczów), których dziećmi a następnie kuzynkami przez lat dziesięć zajmowałam się. — Języki, korepetycye i muzykę udzielam. (1153-2-3)

Józefa Łusakowska,

ul. Stolarska L. 478, II piętro, tymczasowo.

ZAKŁAD KĄPIELOWY

VICHY

(Francya, departament de l'Allier)

WŁASNOŚĆ RZĄDOWA FRANCUSKA

Administracya: w Paryżu, 22, Boulevart Monmartre.

Pora kąpielowa

W Zakładzie Vichy, jednym z najwykwintniej urządzonych w Europie, kąpiele i natryskiwania wszelkie dla uleczenia chorób żołądka, wątroby, pęcherza, żwiru cukrzycy (diabetis), dna, kamienia itd.

codzień od 15 maja do 15 września teatr i koncerta w Casino. Muzyka w parku, czytelnia, salon dla dam, salon do gier, konwersacyi, do gry w bilard. (781-2-)

Koleje żelazne prowadzą do Vichy.

K.K. PRIV.
RATTENGIFT

C. k. uprz. Trucizna na szczury

zabijająca z pewnością wszystkie gryzonie, natomiast nieszkodliwa dla wszystkich zwierząt domowych.

Do nabycia prawdziwa w **Krakowie** u p. M. Jawornickiego, we **Lwowie** u pp. J. Beisera, Piotra Mikolascha, J. Piepesa, Zygm. Ruckera. (679 9-12)

Cena za sztukę 50 c.

2¾ cent. za sztukę!

100 sztuk

dla każdego praktycznych i potrzebnych przedmiotów tylko za **2 złr. 95 c.** tak, że sztuka wypada tylko na 2¾ c., między temi rzeczy odznaczone na wystawie paryskiej.

2 sztuki wspaniałych wielkich wazonów na kwiaty z sztucznemi bukietami, 30 centim. wysok., **2 sztuki** wspaniałych i artystyczn. druków kolor. z piękn. ramami złocon., **jedno** prawdz. wenec. lustro z naśladow. ramami heban., **2 sztuki** wspaniał. koszyczków na kwiaty, najpiękn. robota z koralików, odpowiednie dla wspan. salonu, **trzy sztuki** bardzo ładnych obrusów z frendzl. na stoliczki, **6 sztuk** śliczn. cyzelowan. podstawek z britannia metalu nieczerniejącego, **6 sztuk** sztućców z śliczn. szlifow. szkła lub chińskiego srebra, **3 sztuki** piękn. szlaczk. chusteczek z monogr., **6 sztuk** bardzo ładnego mydła toaletow. pachn. w pudełku, **6 sztuk** różn. zamków, całe urządzenie gosp., talia kart tarokowych. **30 sztuk** różnych kart przeźroczystych, talia kosztuje przeszło **3 złr. 12 szt.** bardzo piękn. prawdz. wyzłac. guzików do koszul i mankietów, **1 album wzorów** różnych robótek damskich z wieloma monogramami, nakoniec 1 kompl. garnitur do pisania z 12 sztuk. (1-10-10)

Do nabycia za zaliczką.

Müller's Wiener Partiewaaren-Geschäft,

Wien, II., Rothe Sterngasse 20.

Wszystkie przedmioty 100 szt. złr. 2·95.

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdéj pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue Faub. St. Denis 147. 64-18)

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Z. Ruckera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — w Stanisławowie u p. F. Stechera apt.

Fabryka mebli żelaznych

Reichard & Co.

w Wiedniu III. Marxergasse 17.

(obok Sophienbad.)

Ponieważ nasze składy komisowe w prowincyach zupełnie ściągamy, ponieważ często się zdarzało, że pod nazwą naszej firmy obce lichsze towary sprzedawano, przeto upraszamy naszych szanownych kupujących, aby się odtąd wprost do naszej fabryki w Wiedniu zgłaszali.

Meble ogrodowe, balkonowe, pokojowe i salonowe sprzedajemy odtąd po zniżonych cenach.

Illustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. (1045-6-)

CO TYDZIEŃ ŚWIEŻE TRANSPORTA

PORTLAND CEMENTU i Wapna hydraulicznego

Kufsteinskiego z Perlmoos,

zdatnego do wyprawy facyat i odlewów sztukateryj do tychże, otrzymuje jak dawniej podpisany jedyny **główny skład w Krakowie.**

(1134-1-3) **Tadeusz Tarasiewicz.**

Już została otwartą

KAWIARNIA LETNIA

na plantacyach obok szkoły Ś. Scholastyki,

w której oprócz świeżej kawy, herbaty, czokolady, wszelkich napoi i chłodników, jest urządzony **skład wód mineralnych** tak krajowych jak i zagranicznych, tegorocznego napełniania. — Ceny zwykłe, usługa szybka i rzetelna. (1194-2-)

S. Reman,

właściciel kawiarni w Krzysztoforach, w Rynku głównym.

PROMESSY

na 1864 roku całe losy państwowe

tylko złr. 4·25 i stempel.

Główna wygr. **złr. 200,000!** Główna wygr.

Ciągnienie 3go czerwca!

Wechslergeschäft der Administration des (1210-1-6)

Wien, Wollzeile Nr. 13. **„MERCUR“,** **Ch. Cohn, Wollzeile Nr. 13.**

Budzińska woda gorzka Victoria.

Najskuteczniejsza, najczystsza i najprzyjemniejsza ze wszystkich wód gorzkich krajowych i zagranicznych zawiera wedle **urzędowych** rozbiorów 580 gram. stałych części składowych (Hunyady Janos zawiera 410 gram.), liczba, której **żaden zdrój gorzki** na stałym lądzie nie doszedł.

Budzińska woda gorzka Victoria zawiera dwa razy tyle soli gorzkich, jak inne podobne zdroje i jest środkiem wysokiej lekarskiej wartości i doskonałego składu.

Profesor Dr. H. E. Roscoe w Manchester.

Używaną została z świetnym wynikiem. Woda przeczyszcza bez dolegliwości nawet w małych dawkach, szybciej niż inne wody tego rodzaju.

Lwów, w marcu 1879 r. **Dyrektor szpitala powszechnego**

Dr. Głowacki.

Dr. Oskar Widmann prymaryusz.

Pominąwszy to, że woda gorzka Victoria wskutek największej obfitości magnezyi zajmuje pierwszy rząd między wszystkiemi wodami gorzkiemi na stałym lądzie, jest ona szczególnie wskutek doskonałego chemicznego zestawienia najlepszym środkiem przeciw atonii, ociężałości żołądka i kanału kiszkowego, zatkaniu stolca wskutek siedzącego sposobu życia itp.

W **Krakowie** w najświeższem napełnieniu do nabycia u pp. W. Goldwassera, J. Wentzla, J. Trauczyńskiego apt., J. Janigi, A. Hawełki, A. Siedleckiego apt., K. Wiszniewskiego apt., S. Heidenfelda i we wszystkich znanych aptekach i składach na prowincyi. (937-10-12)

Kto chce spożytkować swój czas,

także kupcy i ajenci,

starający się osiągnąć stały zarobek bez wydatku pieniędzy, mają przysłać dokładny adres pod: **poste restante „Victoria“, Budapest.** [1203-1-5]

Na wystawie powszechnej w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878 odznaczone.

Dla leczenia zimną wodą!

z wodociągiem lub bez tegoż, polecam moje **doskonale zrobione urządzenia kąpielowe dla cierpiących na nerwy, żołądek, głowę i hemoroidy.** (976-5-5)

1 gustowna **wanna z opałem, z rurami, z kurkami i tuszem** od **65 złr.** wyżej — **wanny kąpielowe z mocnego cynku** złr. 12. 15, 18 — **angielskie przyrządy do tuszowania** złr. 18, 35, 50, nowopoprawna **wanna kąpielowa z opałem**, w 30 minutach tylko za 5 c. węgla osięga 25—30° ciepła złr. 30—40, **bezwonne wychodki domowe i pokojowe i wkłady** od złr. 5 wyżej.

Przyrządy do opalania można przymocować do każdej wanny dwoma szrubami, złr. 20. W praktycznem użyciu można je widzieć u podpisanego.

M. STEINER,

fabrykant c. k. uprz. przyrządów do tuszow., w Wiedniu, II., Taborstr. 39, obok poczty.

Kompletne urządzenia dla łazienek, tudzież roboty instalacyjne wykonywa się puktualnie. Illustrow. cenniki opłatnie. Odprzedający otrzymują zniżkę.

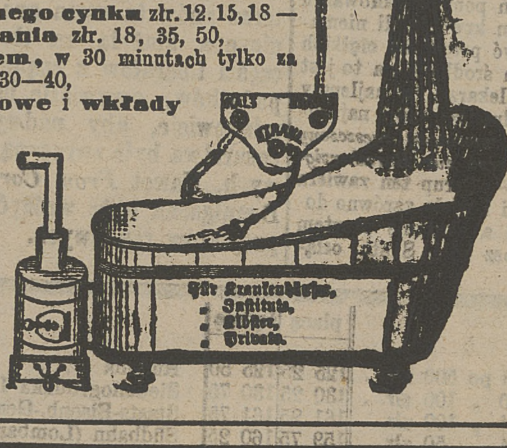

Rozpoczęcie pory dnia 1 maja.

Oddawna słynne cieplice siarczane od 29 do 32° R. Skutek leczniczy tensam, jak w **czeskich Cieplicach.** Żętyca owcza, wody mineralne, kąpiele sztuczne, pływalnia, elektryczność. Wszystkie kąpiele, restauracye, kawiarnie i mieszkania wygodnie urządzone. Codzienne przedstawienia teatralne, dobrze obsadzona orkiestra, wypożyczalnia książek. (986-5-20)

Trenczyn-Cieplice

w Węgrzech górnych przy kolei Waagthalbahn.

Bale, koncerta, apteka, pyszny park, polowanie, rybołowstwo, wycieczki i t. d. Lekarze kąpielowi: **Dr. Ventura, Dr. Nagel.** — Bliższych wyjaśnień udziela

KSIĄŻĘCY ZARZĄD KĄPIELOWY.

Stacya pocztowa i telegrafowa.

Połączone fabryki krajowych i zagranicznych

towarów roboty ręcznej

polecają na zbliżającą porę swój dobrze zaopatrzony skład **wiosennych i letnich materyj na suknie** metr po cnt. 35, 52 i wyżej, następnie najlepsze saskie **kaszmiry i terno**, czarne i kolorowe, od c. 52, 85, złr. 1, 1·20, 1·40, 1·80 do złr. 3.

Wielki wybór czarnych **chustek kaszmirowych**, gładkich i haftowanych, z ciężkiemi frendzlami jedwabnemi od złr. 2·50 do złr. 10.

Znaczny skład czarnych i kolorowych **wstążek faille, modnych i aksamitnych, koronek, falbanek** i t. d.

Skład fabryczny nakryć stołowych i kap.

1 garnitur rypsowy, składający się z 2 kap i 1 obrusa, we wszelkich kolorach, po złr. 9·50, 12, 16, 20 złr., z dwukolorowego adamaszku 1 garnitur po złr. 9·50 i 12.

Prócz tego wielki skład doskonałych **płócien przędzonych i kreas, pościeli łóżkowej, oxford, kretonów, na meble, obrusów adamaszkowych, serwet, ręczników, dymki** po nadzwyczaj tanich cenach.

Skład fabryczny pięknych **francuskich gorsetów** w największym wyborze sztuka po c. 70, złr. 1, 1·50, 1·80, 2, 2·50, 3 złr. i wyżej.

Wiosenne parasolki i en-tout-cas z dobrego jedwabiu, podszyte i niepodszyte, najnowszego kształtu od złr. 2, 2·50, 3 do 8 złr.

Wielki skład **bielizny damskiej** w rozmaitem wykonaniu, szlafroki, ubrania poranne kretonowe i oxfordowe **po cenach fabrycznych.** (671-10-14)

Obszerne cenniki i próbki materyj i wstążek darmo i opłatnie. Zamówienia za zaliczką.

Adres skrócony: **Karol Heim w Wiedniu, I., Schulerstrasse N. 3.**

Bronisława Gabryelska

utrzymująca

skład fortepianów

w Krakowie przy ulicy Brackiej pod L. 157,

otwiera zarazem **biuro umieszczeń** guwernantek, guwernerów i bon różnych narodowości. (1097-4-8)

Dom Zleceń

POD FIRMĄ

L. Trzetrzewiński

otworzył swoje Biuro z dniem 1ym marca 1879 r. przy ulicy Sławkowskiej w **Hotelu Saskim** w Krakowie. (584-16-20)

Ekspedytor pocztowy

za kaucyą, znajdzie umieszczenie w **Skomielny białej.** Warunki u poczmistrza w miejscu. (1164 3-3)

Słynne **brzytwy** szwajcarskie

Jaques Lecoultra w Sentier.

1 brzytwa z 1 ostrzem 2 zł., z 1 ostrzem w pudełku zł. 2·50, z 2 ostrzami zł. 3·75, z 3 ostrz. zł. 4·50, z 4 ostrz. zł. 5, z 5 ostrz. zł. 5·50, z 6 ostrz. zł. 6, z 7 ostrz. zł. 6·50, 1 pasek wraz z pastą od zł. 1·60 do zł. 2·50.

Skład *oryginalnych* w Magazynie broni **F. J. Demmera w Krakowie.** (186-16-)

Młody człowiek

sprężysty, żonaty, fachowo uzdolniony, z chlubnemi świadectwami — **poszukuje posady kasyera lub zarządcy przy większym skarbie za złożeniem odpowiedniej kaucyi.** — Łaskawe zgłoszenia proszę adresować pod liter. **M. S.** poste restante **Dąbrowa** w Tarnowskiem. (1166-3-3)

Dom nowy z ogrodem

na Nowej Wsi pod L. 74, składający się z 4 stancyj, stajni i chlewu, **jest z wolnej ręki do sprzedania.** Wiadomość tamże. (1183-2-4)

W Pracowni Sukien i Okryć Damskich Aleksandry Zamoyskiej

Rynek główny, wprost kościoła ś. Wojciecha L. 48, gdzie sklep Wgo Fenza, wszelkie zamówienia Szanownych Dam wykonywują się starannie i z należną wytwornością podług najśwież. wzorów paryskich.

Cena za fason sukni 5 złr.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się jaknajspieszniej. (1181-2-4)

Jeszcze kilka uzdolnionych w krawieczyźnie panien oraz kilka uczennic mogą być do mej pracowni przyjęte.

Na liczne zgłaszania się zawiadamiam strony interesowane, iż kursa lekcyj kroju podług najnowszej metody francuskiej Grande'a rozpoczynam z dniem 15 maja b. r.

Aleksandra Zamoyska.

Königsdorff-Jastrzemb

kąpiele jodowo-bromowo-solankowe

otwarte z d. 15 maja,

stacya telegraficzna i pocztowa.

Lekarze: Dr. Scherk, Dr. Weissenberg.

Świeżo napełniane wody do picia i solanki zawsze w zapasie. — Z Galicyi najdogodniej udać się na stacyę Petrowice (kolej Północna Cesarza Ferdynanda), zkąd tylko godzina drogi. — Bliższej wiadomości udziela [1103-3-7]

Inspektor kąpielowy **von Groeling.**

16

lat skutku wykazały bez wątpienia, że profesora **Thedo**

cebulka na porost włosów

jest najlepszym i najpewniejszym środkiem do uzyskania pięknego

POROSTU BRODY.

Mnóstwo mężczyzn wszelkich, nawet najwyższych stanów, zawdzięcza swoją bujną brodę tylko temu środkowi.

Wzmacnia on porost brody z niesłychaną szybkością, tak, że nawet 16 letni młodzieńcy uzyskają w najkrótszym czasie pełną i silną brodę, co mnóstwem świadectw jest stwierdzone.

Wielmożny Pan **Józef Fürst**, aptekarz w **Pradze.**

Z przyjemnością mogę Panu donieść, że przysłana mi cebulka na porost brody jest bardzo skutecznym środkiem. Krótki przeciąg czasu, w którym go używałem, wystarczył do uzyskania silnego porostu brody. Potrzebuję dla znajomych jeszcze dwóch paczek, które proszę przysłać pocztą. Z szacunkiem

Linc, 25 czerwca 1872 r. **K. Linhardt.**

Cena puszki 2 złr. 10 c.

Do nabycia we **Lwowie** w aptece p. **Zygmunta Ruckera** pod srebrnym orłem. (1052-4-24)

H. Nestlégo mączka pożywcza dla dzieci.

Wielki dyplom honorowy.

Złote medale na różnych **wystawach.**

Liczne świadectwa znakomitych **lekarzy.**

Znak fabryczny.

Najzupełniejsze pożywienie dla niemowląt i słabowitych dzieci.

Główny skład dla Austryi-Węgier w Wiedniu I. Naglergasse 4.

F. BERLYAK.

Składy w zachodniej Galicyi utrzymują: w **Krakowie** pp. W. Redyk, A. Siedlecki E. Stokmar, J. Trauczyński, K. Wiszniewski aptekarze, w **Biały** E. Heller apt., w **Bochni** J. Michnik kupiec, w **Lipniku** E. Sokalski apt., w **Przemyślu** J. Maszewski apt., w **Nowym Sączu** W. Filipek apt., w **Tarnowie** L. Chodacki, A. Tenczyn aptekarze.

Puszka 90 ct. Do nabycia we wszystkich aptekach na prowincyi.

OSTRZEZENIE.

W skutek niedawno zaszłego wypadku, że niszcząc **znak ochronny F. Berlyaka** próbowano sprzedawać jakoby **z mojej fabryki pochodzącą mączkę pożywczą** dla **dzieci** u Dr. Sedlitzkyego w Salzburgu, w którym to razie zarządzono natychmiast **sądowe zabranie** puszek wyrobu oznaczonego niedozwoloną pieczęcią i 300 cyrkularzy, podaję niniejszem powtórnie do wiadomości Sz. Publiczności, że p. F. Berlyak w Wiedniu ma jedyne i wyłączne prawo sprowadzania i sprzedawania mojej mączki pożywczej dla dzieci w Austryi-Węgrzech, i że dlatego **tylko za ten wyrób** poręczenie przyjmuję, który tym **zarejestrowanym znakiem ochronnym** na wierzchu jest opatrzony, gdyż tenże pan jak wspomniałem, dla Austryi-Węgier jedynie z mojej fabryki w Vevey moją mączkę pożywczą dla dzieci sprowadza.

Vevey, w marcu 1879.

Henri Nestlé.

Główny skład zgęszczonego mleka szwajcarskiego z fabryki **H. Nestlégo w Vevey** hurtownie i częściowo. (949-7-10)

Arcyksięcia Albrechta

ZGĘSZCZONE MLEKO

tylko z wziętego z *własnych* dóbr jako doskonale znanego *prawdziwego* i *niezbieranego* mleka wyrabiane, oprócz cukru *bez* innego dodatku, nadaje się do *każdego użytku* dla dorosłych i *dzieci*, zarówno jak *świeże mleko krowie.* Do nabycia u pp. aptekarzy, drogistów, w handlach korzennych i łakoci w Wiedniu i na prowincyi. (810-5-6)

Zamówienia dostawy należy adresować do naszego głównego składu

p. Teodora Ettl,

w Wiedniu, Stadt, Schellinggasse Nr. 1.

E. Kudlich

ZARZĄDCA ARCYKS. CENTRALNEGO SKŁADU MLEKA

w Wiedniu III Neulinggasse Nr. 12.

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*